

# Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W NUMERZE:

Czy istnieją „nieszkodliwi bliźni”?

Komitety rodzicielskie pomagają w przygotowaniu bazy materialnej szkół

W palacu radosnej młodzieży...

Nr 49

WARSZAWA, 30 GRUDNIA 1951 R.

CENA GR 15

## Czytelnicy „Głosu Nauczycielskiego” mówią o swoim piśmie

Kol. JAN FRYMARK

naucz. szkoły podst. w Czapiewicach.

Pismo nasze przeszło w ostatnich dwóch latach poważną ewolucję, coraz ściślej łączy się z życiem i potrzebami szkoły. Dowodem szybkiej reakcji pisma na odgłosy z terenu może być chociażby artykuł z numeru 45 „Głosu”: „Właściwie interpretować uchwały Zarządu Głównego ZMP”, który bardzo dopomógł nam we właściwym przeniesieniu uchwał na teren szkoły; systematycznie zamieszczane artykuły o pracy ZOZ i MOZ oraz o znaczeniu szkolenia ideologicznego ułatwiły nam zrozumienie związku, jaki zachodzi między dobrymi wynikami w nauczaniu a dokształcaniem ideologicznym.

Kol. ANTONI KAMIŃSKI

naucz. szkoły podst. w Brusach.

W „Głosie Nauczycielskim” jest za dużo artykułów ogólnopolitycznych ujmowanych tak, jak w prasie codziennej. Należy dbać o to, by artykuły polityczne w „Głosie Nauczycielskim” były opracowywane w sposób odmienny od prasy codziennej, trzeba więcej uwzględnić rolę i zadania stojące przed szkołą i nauczycielem w związku z wielkimi wydarzeniami na arenie międzynarodowej.

Kol. MAKSYMILIAN RYNGWELSKI

kier. szkoły podst. w Lubni.

„Głos Nauczycielski” powinien w większej niż dotychczas mierze dostarczać gotowych, dobrych wzorów rozkładu materiału nauczania, gdyż wielu nauczycieli nie wie, jak się do tego zabrać, dotyczy to szczególnie młodych kolegów.

Kol. JAN HEYZA

kier. szkoły podst. w Czapiewicach.

Bardzo interesujący dla ogółu nauczycieli jest dział „Czytelnicy i korespondenci piszą”. Byłoby jednak pożądanym, aby poświęcać mu więcej miejsca niż dotychczas i aby więcej osób spośród nauczycieli nadsyłało do niego swe uwagi.

Kol. MARIA MIŁOSZOWA

naucz. szkoły podst. w Izbiicy.

W „Głosie Nauczycielskim” stanowczo zbyt mało jeszcze pisze się o sprawach bytowych nauczycieli, a przecież nauczyciel w terenie boryka się często z trudnościami położonymi ze zdobyciem mieszkania, opału, mleka itp. Najbardziej byłby nauczyciel utrudniana różni biurokraciami w instytucjach władzy terenowej i w tym „Głos Nauczycielski” — jak dotąd — nie podjął energicznie i śmiało walki. Zaniedbanie spraw bytowych nauczycieli uważam za najpoważniejszy błąd Redakcji.

Kol. ANNA MORAWSKA

nauczycielka szkoły 11-letniej w Wolsztynie.

„Głos Nauczycielski” pomaga nam w pracy przez regularne i systematyczne upowszechnianie doświadczeń przodujących szkół polskich i radzieckich. Jednak pismo posiada także i wady. Zasadniczym zaniedbaniem jest pomijanie ważnej problematyki pracy PODKO i WODKO, a także nieupowszechnianie dobrych form rozwijania czytelnictwa przez biblioteki szkolne. Tak samo wydaje mi się, że w rubryce „Samokształcenie” winny nie tylko znajdować się plany pracy i programy, lecz również konkretne wskazówki, jak realizować zdobyte wiadomości w praktyce szkolnej.

Kol. STANISŁAW CWENAR

kier. szkoły podst. w Jasienicy Rosielnej

Oceniając ogólnie „Głos Nauczycielski” uważam, że spełnia on swe zadanie przez to, iż dozbiera nauczycieli ideologicznie i zawodowo, upowszechniając doświadczenia czołowych pedagogów polskich i radzieckich. Sądzę, że „Głos Nauczycielski” wybitnie przyczynił się do przyspieszenia procesu dojrzewania świadomości politycznej nauczycieli. To, co powiedziałem, nie świadczy jednak, że pismo nie ma poważnych niedociągnięć. Za poważny brak „Głosu Nauczycielskiego” uważam zbyt słabe nasycone pisma materiałem krytycznym. Rzadko tylko i jakby niechętnie redakcja zajmuje się palącymi dziś sprawami bytowymi nauczycielstwa. Proponuję utworzyć stały dział „Sprawy bytowe nauczycieli” i zamieszczać w nich opisy, jak poszczególne szkoły rozwiązują trudności mieszkaniowe, zbiorowo zaopatrują się w artykuły żywnościowe na wsi, przy czym tam, gdzie trzeba, ciąć biczem krytyki.

Sądzę, że starannie niż dotąd należałoby opracowywać artykuły zbiorowe na podstawie listów korespondentów, gdyż wyrwanie jednego zdania z kontekstu jest ryzykowne — często wypacza główną myśl całego artykułu i zmienia intencje korespondenta.

Kol. WŁODZIMIERZ PYŁKA

uczeń liceum ogólnokształcącego w Myśliborzu

Uważam, że w „Głosie Nauczycielskim” stanowczo zbyt mało podaje się wskazówek, jak organizować zajęcia pozalekcyjne młodzieży, prace świetlicy, przygotowania do występów i akademii. Rzadko spotykamy artykuły o pracy w kołach naukowych i kołkach zainteresowań.

Kol. STANISŁAW GOTTFRIED

naucz. szk. w Będzinie

„Głos Nauczycielski” — to pismo, na które zawsze czekam. Mimo nawalu zajęć szkolnych i domowych staram się zawsze przeczytać go od deski do deski. Powiedzmy sobie szczerze, że większość nauczycieli jest wychowankami szkół, które służyły innemu ustrojowi i innej rzeczywistości. W pracy nad znalezieniem nowych socjalistycznych form pracy i treści nauczania „Głos Nauczycielski” był dla nas wybitną pomocą.

Pismo nasze za mało miejsca poświęca pracy i życiu szkół dla pracujących. A szkoda — bo szkoły te często borykają się z wielkimi trudnościami. Mało w „Głosie” jest krytyki. Cenna rubryka jest „Ostre pióro”. Ale walkę z „panem Biurokracym” na lamach „Głosu Nauczycielskiego” trzeba jeszcze bardziej zaostriżć.

Kol. WŁADYSŁAW KRÓL

kier. szk. podst. w Kamiennie Górze

Największą wadą pisma jest wciąż jeszcze niedostateczne powiązanie redakcji z korespondentami terenowymi. Pożądane byłoby kwartalne narady korespondentów na szczeblu wojewódzkim. Korespondent powinien otrzymywać bardziej szczegółowe wytyczne do swojej pracy. Zbyt pobieżnie potraktowano także tematykę szkolnych organizacji młodzieżowych. Przynajmniej raz w miesiącu powinny się pojawiać artykuły z życia i pracy organizacji harcerskiej i zetempowskiej. Można by także drukować w każdym numerze urywki jakiejś wartościowej powieści o wielkich walorach wychowawczych lub lekkie felietony.

## Wchodzimy w nowy rok pracy

Bilans 1951 r. naszej pracy organizacyjnej, pomimo wielu niedociągnięć, jest dodatni. Znamionują go takie fakty, jak przełomowy III Zjazd Delegatów ZNP, przeprowadzone wybory do wszystkich ZOZ i MOZ na terenie całego kraju, dalsze wzmocnienie terenowego aktywu związkowego, ożywienie pracy społecznej nauczycieli wiejskich, poważne ożywienie działalności związkowej na terenie szkolnictwa wyższego. Wszystko to świadczy o tym, iż zasadnicze uchwały III Zjazdu są realizowane, że nasz Związek wzmacnia się tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Byłoby jednak błędem mówić tylko o osiągnięciach samej organizacji zawodowej w oderwaniu od wkładu władz oświatowych, całego aktywu oświatowego, całego nauczycielstwa polskiego w dzieło rozwoju naszej ludowej oświaty, naszego szkolnictwa. I tak w dziedzinie szkolnictwa ogólnokształcącego w drugim roku naszej sześciolatki wzrosła znacznie ilość szkół podstawowych realizujących program pełnej szkoły siedmioletniej. Podwyższenie stopnia organizacyjnego szkół zaznaczyło się przede wszystkim na wsi, dzięki czemu wyrównuje się z każdym rokiem wiekowe upośledzenie szkoły wiejskiej. Udoskonalono programy nauczania i zaspokojono głód podręczników, co jest następnym wielkim osiągnięciem. Przez kursy wakacyjne i inne formy szkolenia przeszło blisko 8 tysięcy nauczycieli i pracowników oświaty. Coraz wyższy poziom ideologiczny i naukowy osiągają nasze licea ogólnokształcące, a przede wszystkim licea pedagogiczne.

Nowy aparat władzy ludowej — rady narodowe wszystkich instancji z każdym dniem, z każdym miesiącem coraz żywiej i głębiej interesują się życiem szkoły. Umocniła się znacznie baza materialna szkoły polskiej.

Zlikwidowano analfabetyzm i rozbudowano system szkolnictwa dla pracujących. Zreorganizowano szkolnictwo zawodowe i powiązano je z całym systemem produkcji, dzięki czemu rosną nowe kadry dla nowego przemysłu socjalistycznego.

Przeobrażają się ilościowo i jakościowo nasze szkoły wyższe.

Wymienione tutaj w telegraficznym skrócie wielkie osiągnięcia staną się bogatym materiałem dla przyszłego historyka wychowania i szkolnictwa polskiego, który niekwestionowanie będzie chwalił epokę wielkiego zrywu i wielkiej pracy nazwanej „nowym złotym wiekiem” naszej oświaty i kultury. Niejeden z nas dziś może jeszcze nie dostrzeżać i nie docenia tych wielkich przemian, które się dokonują codziennie, w każdej godzinie. Wielu nie dostrzega wielkiego patosu naszej pracy i walki.

My, nauczyciele polscy, uczestnicy i pionierzy tego wielkiego procesu musimy mieć otwarte oczy na



to, co się dzieje i co każdego dnia robimy. Musimy widzieć z platformy naszej organizacji zawodowej te wielkie zadania, które rosną w miarę tego, jak rośnie, rozwija się i potężnieje nasza Ojczyzna. Daleko nam do tego, abyśmy ze spokojnym sercem mogli powiedzieć, że wszystko uczyniliśmy, co do nas należy. Dlatego też w prognozie nowego roku musimy dobrze przejrzeć wszystkie słabe punkty naszej dotychczasowej działalności, a mając na uwadze uchwały III Zjazdu ZNP oraz uchwały VIII Plenum CRZZ trzeba wytyczyć zadania na rok 1952 — trzeci rok sześciolatki.

Pierwszym naszym zadaniem — to wzmocnienie wielokrotnie troska o nasze zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe, o czterdziestotygodniowy z górą aktywny związkowy, który kieruje tymi organizacjami.

W tym roku organizować będziemy pracę przede wszystkim nad podniesieniem poziomu wychowawczego szkół. Jest to ważne zwłaszcza dziś, kiedy zdarzają się przejawy chuligaństwa. Musimy szczególnie uważać zwrócić na pracę ZOZ w szkołach wielkomiejskich, we wszystkich ośrodkach wojewódzkich i w większych ośrodkach przemysłowych. Ostatnie wypadki świadczą, że tam, gdzie ZMP i ZOZ pracowały słabo, tam znajdowała podatny grunt wroga robota. Powiązanie naszej pracy z działalnością organizacji młodzieżowej na terenie szkoły, wspólna troska o wychowanie socjalistycznego człowieka, to nakaz na dziś i jutro.

Drugim naszym zadaniem, to rozwinięcie akcji kulturalno-oświatowej wśród nauczycielstwa właśnie w podstawowych organizacjach związkowych. Obok szkolenia ideologicznego musimy należycie ustawić drugi tor oddziaływania na człowieka poprzez książkę, wzmocnienie czytelnictwa, kluby dyskusyjne, czytelnictwo czasopism, szeroką akcję odczytową, wycieczko-

wą itp. W tym zakresie mamy wieloletnie zaniedbania i w tym roku musimy te niedopatrzenia zlikwidować.

Wiąże się z tym troska o naszych młodych kolegów, o kolegów niewykwalifikowanych, a troska ta będzie widoczna, jeśli konsekwentnie na naradach produkcyjnych analizować będziemy jakość pracy każdego z nas, jeśli do pracy kulturalno-oświatowej i bytowej włączymy każdego członka ZNP, jeśli zwrócimy szczególną uwagę na ZOZ przy zakładach kształcenia nauczycieli, zarówno w liceach pedagogicznych jak i w PWSP. To jest trzecie nasze zadanie.

W związku z tym musimy ożywić nasze życie organizacyjne w oddziałach powiatowych i okręgowych. Nie jest tajemnicą, że w tej chwili dziesiątki naszych zarządów powiatowych są zdekompletowane, wybory zaś do zarządów powiatowych nie odbędą się w tym roku. Toteż na plenarnych posiedzeniach, już w styczniu 1952 r. musimy powołać drogą kooptacji nowych ludzi dla pełnego skompletowania prezydium oddziałów powiatowych oraz niektórych okręgowych.

...I to jest czwarte nasze bojowe zadanie.

Musimy wzmocnić naszą troskę o sprawę bytową naszych członków, zwłaszcza dziś, kiedy kraj nasz przeżywa okres trudności gospodarczych. Problem zaopatrzenia nauczyciela w produkty pierwszej potrzeby: opału, mieszkania, to sprawy bardzo ważne. Doświadczenie uczy nas, że gdzie ZOZ dobrze pracuje, gdzie nauczyciel zdobył sobie autorytet i uznanie, tam rozwiązano sprawy materialne nauczycieli. Problem uczasów, kolonii letnich dla dzieci nauczycieli, zapewnienie im dostępu do szkół wyższych, przydział stypendiów — to wszystko są sprawy, które wybitnie podwyższają skromny budżet nauczyciela. Troska o te sprawy ma ciężkie nie tylko na Zarządzie Głównym, ale na wszystkich ogniwach terenowych — oto piąte nasze zadanie.

Dużo mówiliśmy na naszych konferencjach i zjazdach o współpracy ze wszystkimi ogniwami władz oświatowych. Współpraca ta wówczas będzie twórcza, jeśli nasze podstawowe ogniwka organizacyjne czuwają nad całym procesem produkcji szkoły. Dobrze działająca narada produkcyjna ZOZ jest podstawą tej współpracy. Niemiernie jednak oddziały powiatowe jak i okręgowe powinny ściślej współdziałać z ogniwami administracji we wszystkich dziedzinach, a szczególnie tam, gdzie chodzi o wysunięcie nowych wartościowych ludzi. Mamy wielu doskonałych pedagogów, mistrzów metodyki i dydaktyki, którzy często w zapomnieniu, z dala od władz oświatowych i związkowych tworzą nowe wartości. Gdy pod tym kątem widzenia planować będziemy ruch służbowy, unikniemy wielu niepotrzebnych zgryzotów i to jest zasadnicze zadanie Związku Zawodowego jako kadry.

Nie jest rzeczą łatwą w krótkim artykule narysować plan wielkiej działalności na zbliżający się nowy rok, który będzie, jak i poprzedni, dalszym etapem walki o pokój i o potęgę naszej Ojczyzny. Każdemu z nas, żołnierzy wielkiej armii zorganizowanych oświatowców, drogi jest pokój, drogi jest los naszego kraju. Dlatego prosto i szczerze, bez frazesów i deklaracji, z jeszcze większym zapętem, wiarą i energią pracować będziemy nad pełną realizacją trzeciego roku naszej sześciolatki, nad umocnieniem fundamentu Polski Ludowej.

EUSTACHY KUROCZKO przewodniczący ZNP

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

### Korespondent wiejski

Urasta miasto,  
a we wsi dalekiej,  
W niedźwiedziach ostępach,  
jeszcze się gnieździ  
w dziczy,  
jak przed wiekiem,  
stare,  
kosmate,  
Glucho we wsi,  
niezrażony  
wierci  
swoim  
Kraży wioską  
„Wańki - pisarz!”  
z kamieniami  
idąc

W ciemnym lesie  
dopadną nocą...  
„Idzie Wańka!  
Raz toporem!  
„Co, teraz  
na pewno  
Los korespondenta  
lecz ciebie,  
każdy skrzywdzony,  
każdy, kto cierpi,  
każdy, kto w nędzy,  
Wróg jest liczny,  
ale w jarzmo  
nas  
Twój ołówek  
razi

Przełożył PIOTR KOZUCH

Dnia 19 i 20 grudnia 1951 roku obradowało w Warszawie VIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Wnioski, jakie płyną z tych obrad dla działalności naszego Związku omówimy w następnym numerze „Głosu Nauczycielskiego”.

Palac Młodzieży w Katowicach (patrz artykuł na str. 4)

WITAMY II KRAJOWY ZJAZD KORESPONDENTÓW „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

# W trosce o wyższy poziom pracy związkowej

(Uwagi na tle pracy Okręgu Poznańskiego)

W dnach 14 i 15 grudnia 1951 r. Prezydium Zarządu Głównego ZNP przy udziale przewodniczących i sekretarzy zarządów okręgowych dokonało analizy pracy Zarządu Okręgu w Poznaniu.

Sprawozdanie przewodniczącego okręgu, kol. Karola Krystyniaka, wykazało poważne osiągnięcia poznańskiej organizacji związkowej, a przede wszystkim jej pełne włączenie się do wszystkich akcji politycznych, prowadzonych przez Partię i Rząd.

Oto kilka interesujących danych: W związku z obecnymi trudnościami gospodarczymi, w akcji uświadamiającej na wsi, brało udział ponad 5.000 nauczycieli i pracowników administracji. Wyodrębniło się w pracy swoją postawą polityczną i ofiarnością 2184 nauczycieli, którzy nie tylko zajmowali się pracą ideowo-polityczną w środowiskach wiejskich, ale bezpośrednio włączyli się do akcji skupu zboża i spłaty podatków.

W wyniku akcji nauczycieli zakupiono 27.100 kg zboża, ściągnięto 6.550 zł zaległych rat Pożyczki Narodowej oraz 75.148 zł zaległych podatków. Kol. Pionkowska z Jarocina osobiście przychyliła się do tego, że chłopki zakontraktowali 44 sz. świni.

W okresie zbierania podpisów w Plebiscyfie Pokoju 3500 nauczycieli brało czynny udział w charakterze agitatorów. Pożyczkę Narodową Rozwoju Sił Polskich podpisało 100% nauczycieli, deklarując przeciętnie 11,8 dniówki.

Zobowiązania, podjęte z okazji 1 Maja i Rewolucji Październikowej przez członków naszego Związku, wyniosły 4.049.044 zł. Zobowiązania podjęto 1178 ZOZ i 150 komitetów rodzicielskich i 7.198 indywidualnych nauczycieli.

Ten znaczny wkład organizacji poznańskiej do akcji państwowych jest dowodem dojrzałości ideowo-politycznej członków naszego Związku, dojrzałości uzyskanej drogą właściwie zorganizowanego, otoczonego należytą opieką samokształcenia ideologicznego i prac kulturalno-osiwiatowych. Samokształceniem ideologicznym objętych jest 11.157 nauczycieli, pracowników administracji i wychowawców przedszkoli. Egzamin państwowy zdało 2.306 nauczycieli.

Zorganizowano ponad 200 kursów języka rosyjskiego, na których uczy się 4.000 nauczycieli - związkowców, 5 chłorów, 2 świetlice i koło sportowe, liczące 300 uczestników. W Poznaniu zorganizowano „Dom Młodego Nauczyciela”, w którym znalazło pomieszczenie 40 nauczycieli, otrzymując należytą opiekę, fachową pomoc zawodową i możliwości kulturalnych rozrywk w świetlicy.

Oto częściowy bilans dorobku w Okręgu Poznańskim. Jednak samo sprawozdanie jak i dyskusja oraz ocena pracy Okręgu Poznańskiego dokonana przez Wydział Organizacyjny - Instruktorski Zarządu Głównego, wykazały dość poważne jeszcze braki, a przede wszystkim braki organizacyjne.

Na terenie Okręgu Poznańskiego ZOZ i MOZ zbyt słabo jeszcze włączyły się do walki o produkcję szkoły. Nie zdołano dotychczas popularyzować narad wytwórczych i upowszechnić dobrych metod pracy w tym zakresie. Zapomniało, że jest to jedna z podstawowych form walki o wyniki wychowania i nauczania.

W niedostatecznym stopniu wykorzystano wszelkie formy pracy kulturalno-osiwiatowej, jak wieczory dyskusyjne, spotkania z autorami, przedownikami i racjonalizatorami pracy itp., a przede wszystkim nie umiano zaszczepić form pracy kulturalno-osiwiatowej ZOZ, a w szczególności MOZ na wsiach.

Dość poważnie zaniedbano sprawy socjalno-bytowe członków naszego Związku - za małą opiekę rozliczono nad nauczycielem młodym, zwłaszcza pracującym na wsi.

Przyniły też niewątpliwie braków tkwią w słabej jeszcze pracy organizacyjnej i często w złym stylu pracy.

Ogniwa, mające bezpośredni wpływ na rozwój pracy ZOZ i MOZ - zarządy oddziałów powiatowych - nie spełniają w poszczególnych wypadkach swego zadania. W wielu powiatach np. w Kole, Koninie, Obornikach i Wrzesni pracują jednostki - przeważnie sekretarze. Nie zdołano jeszcze zmobilizować, zarówno na szczeblu okręgu, jak i na szczeblu oddziałów powiatowych, szerokiego aktywno społecznego, bez którego, rzecz jasna, trudno jest sprostać obowiązkom.

ZOZ i MOZ nie są należycie przygotowane do swych zadań. Brak bezpośrednich instrukcji, systematycznych narad z przewodniczącymi, brak bezpośredniej pomocy i kontroli powoduje, że dobre chęci i szczerzy zapał członków ZOZ i MOZ gasną, a praca niejednokrotnie zamiera.

Wniosek jest prosty. Nie podnieśliśmy stylu pracy poprzez pisane instrukcje i pisemne sprawozdania. Wyliczone braki i błędy są charakterystyczne nie tylko w odniesieniu do naszego organizacji w Okręgu Poznańskim. Jest to zjawisko spotykane na terenie wszystkich okręgów ZNP.

Ujawnienie niedomagań organizacji poznańskiej winny stać się sygnałem do wnikliwej analizy i oceny pracy.

Na tle analizy błędów i niedociągnięć w pracy Okręgu Poznańskiego należy wysnuć wnioski i określić zadania dla innych ogniw związkowych na najbliższą przyszłość. Sprawy te szeroko omówił w swoim podsumowaniu dwudniowych obrad - kol. Stanisław Mach, sekretarz ZG ZNP.

Ogniwa terenowe naszego Związku powinny:

1. dążyć do pełniejszego upolitycznienia wszystkich prac związkowych;

2. usprawnić prace w ZOZ i MOZ, organizując narady wytwórcze - podstawowy warunek skutecznej walki o wyniki wychowania i nauczania, środek upowszechniania najlepszych doświadczeń pracy produkcyjnych nauczycieli;

3. w trosce o socjalistyczne wychowanie nowego pokolenia, podjąć skuteczną walkę z objawami chuligaństwa, nawiązać ściśle współpracę z komitetami rodzicielskimi, ZMP, innymi związkami zawodowymi i włączyć je do współdziałania w procesie wychowania i nauczania;

4. wzmożnić współdziałanie naszych ogniw związkowych z administracją szkolną, WODKO i PODKO celem stworzenia pełniejszej i wszechstronniejszej pomocy nauczycielstwu w samokształceniu i pracy zawodowej;

5. usprawnić opiekę nad sprawami bytowymi nauczyciela przez pełne wykorzystanie akcji socjalnej;

6. uzupelnnić i zaktywizować zarządy oddziałów powiatowych, ważne ogniwa naszej pracy związkowej, oraz dążyć systematycznie do powiększenia aktywno społecznego;

7. usprawnić prace organizacyjne zrywając z metodą biurokratycznego administrowania, stosując jak najszersze bezpośrednie instruowanie;

8. oprócz pracy wszystkich ogniw związkowych na podstawie ścisłej dokumentacji.

Realizując powyższe zadania, pamiętajmy o wskazaniach Towarzystwa Stalina: „Gdy już dana jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej - o jej realizacji albo o jej bankructwie”.

JÓZEF BINDAS

## Pomagamy nauczycielowi w pracy uświadamiającej na wsi

# Wczoraj analfabetyzm, nędza - dziś nauka i praca

„Przed wybuchem wojny VII klasę ukończyło czworo dzieci z mojej wsi... ale najgorsze było, że dziecko nawet po ukończeniu VII klasy nie miało najmniejszego widoku na jakikolwiek awans...” - wspomina w tygodniku „Wiś” korespondent Jan Firok z gm. Siepraw i zaraz opowiada, jak to jest w jego wsi dzisiaj.

„Już nie czwórka, lecz wszystkie dziesiątki wsi zapisują się do VII klasy. Dużo młodzieńców uczesza do szkoły śluskarskiej w Świątnikach. Ci, co ją ukończyli, pracują we Wrocławiu i innych miastach, w przemyśle węglowym, kilku w hutach. Kilkaścianek dziewcząt uczy się w gimnazjum w Myślenicach i Dobczycach, 10 w szkole gospodarczej. Niektórzy chłopcy pracują w Zakładach Odrzędniczych. W Spółdzielni ZSCh zatrudnieni są dziewczęta i chłopcy. Najbardziejni wstępują na wyższe uczelnie po ukończeniu gimnazjum”. Spróbujcie tak, jak to zrobił Józef Firok, zastanowić się nad tym, jaki los był udziałem młodzieży wsi przed wojną, co jej dała Polska Ludowa, jakie stworzyła jej perspektywy.

Przed wojną typową szkołą na wsi była szkoła I stopnia, o jednym lub dwóch nauczycielach, o dwóch, trzech lub najwyżej czterech klasach. Do tych szkół chodziło 46% ogółu dzieci w wieku szkolnym na wsi, a do szkół 7-klasowych zaledwie 27%. Dziś pełne nauczanie otrzymuje już około 70% wiejskich dzieci.

Wiś była pograżona w analfabetyzm. Dzieci się tak dlatego, że państwo obszarowo-kapitałistyczne nie dbało o oświatę na wsi. Przed wojną 7-klasowa szkoła przyspadała na 17 gromad. Dziś co siódma gromada ma pełną szkołę pod-

stawową, a w końcu planu 6-letniego pełne nauczanie podstawowe obejmie 82% uczniów szkół wiejskich.

Przeważnie tylko bogacz wiejski mógł sobie pozwolić na kształcenie dziecka. Dziecko pracującego chłopca bardzo często „wypadało” już z drugiej, trzeciej klasy, szło na zarobek do kuliaka, zapominając szybko to, czego się nauczył. Toteż miliony dzieci chłopskich nie umiały ani pisać, ani czytać, ani rachować, nie miały żadnych możliwości zdobycia zawodu i pracy, żadnych perspektyw, żadnych widoków na poprawę losu...

Ludowe państwo otworzyło przed młodzieżą wiejską szeroko drzwi do wiedzy i oświaty, udostępniło jej pracę.

Dziś młodzież wiejska zdobywa w szkole podstawowej duży zasób wiadomości, może kształcić się dalej, iść do szkół zawodowych i średnich, na uniwersytety. Nauka jest bezpłatna - pierwszeństwo mają dzieci małopolskich i średniorolnych chłopów. Przy szkołach państwo buduje bursy, udziela uczącym się stypendiów. Na naszych uniwersytetach młodzież robotnicza i chłopska stanowi od 65 do 70%, coraz tłumniejsze wiejskie dziewczęta i chłopcy idą do pracy w mieście. Ci, którzy byliby w Polsce przedwojenniej skazani na nędzę i poniewierkę, którzy cierpieliby biedę na coraz bardziej rozdrobnionych zagonach, budują dziś fabryki i miasta, idą do przemyślni. W ciągu roku 1949-1950 znalazło zatrudnienie w mieście 700.000 osób ze wsi, w r. 1950-1951 pół miliona.

Taka polityka państwa ludowego oznacza dla młodzieży pewność jutra, pew-

# Czy istnieją „nieszkodliwi bikiniarze”

(Wyciągnąć wnioski z dyskusji w „Sztandarze Młodych”)

Z ogromnym zainteresowaniem śledziłem rozwój dyskusji na temat bikiniarstwa, jaka przez dłuższy czas toczyła się na łamach „Sztandaru Młodych”. W dyskusji tej zabierała głos przede wszystkim młodzież zetempowska, zarówno ucząca się w szkołach jak i pracująca w różnych zakładach produkcyjnych. Nie odmówiono przy tym prawa głosu samym „bikiniarzom”, „dżolerom” i „bażantom”, nie zabrakło wśród dyskutantów nauczycieli i pracowników administracji szkolnej.

Dyskusja ta była szczególnie interesująca dla nas, nauczycieli, i wydaje mi się, że nie powinniśmy przejść nad nią do porządku dziennego, lecz wyciągnąć z niej konkretne wnioski dla pracy wychowawczej.

Wśród dyskutantów nie brak było głosów stojących w obronie młodzieży, której jedynym „przestępstwem” jest upodobanie do kraśnoty i „bikini”, nosenie zbyt wąskich i krótkich spodni, kołorowych skarpetek i układanie włosów w „mandolinę”. Są to ci uczniowie, których bronił Ryszard Bielecki z Krakowa. „Chociaż ubierają się po amerykańsku, jednak nie mają wcale zaprzątnięcia wrogiej ustrojowi Polski Ludowej”. Obroncy tego punktu widzenia podkreślali, że uczniowie ci często dobrze się uczą, aktywnie pracują społecznie, a kwestia ubioru - to ich osobista sprawa, to kwestia gustu.

Trzeba przyznać, że ogromna większość dyskutantów wypowiedziała się przeciw temu stanowisku. Młodsi ZMP-owcy i ZMP-ówki trafnie wskazywali, że upodobanie do stroju bikiniarskiego nie jest przypadkowe. Świadczy ono o bliższym zainteresowaniu, a czasem nawet i sympatii młodzieńca czy dziewczyny do gangsterskich nosicieli takich strojów, prawdziwych bikiniarzy.

Jakże trafnie i dojrzałe wyraziła tę myśl Zofia Półniak: „Od tych pozornie niewinnych szczegółów ubrania przechodzi się do lekceważenia pracy, bumełantwa, po tym do kradzieży aż kończy się bandytyzmem”.

Dla nas, nauczycieli, jest to pierwszy ważny wniosek z odbytej dyskusji. Nie powinniśmy niedoceniać tych pierwszych, na razie zewnętrznych, oznak ulegania zatrutemu wpływom amerykańskiego stylu życia.

Młodzież ZMP-owska w dyskusji nie tylko odmawiała różne sylwetki bikiniarzy, nie tylko oceniła ich destrukcyjną rolę w życiu kolektywu uczniowskiego, lecz także wskazała (i trzeba zadowolonym powiedzieć: słusznie!) środki walki z bikiniarstwem. Głos w dyskusji Bolesława Waskiewicz wytycza program wychowawczy oddziaływania na bikiniarzy. „Nie izolacja i bezpardonne potępienie, lecz wpływ otoczenia i metoda przekonywania mogą dać rezultaty. Oprócz pogardy i ośmieszania potrzebne jest wychowanie”. Podobną myśl wypowiada Franciszek Stonina, pracownik ZBM w Warszawie: „Jest młodzież, którą trzeba otoczyć opieką, nad którą trzeba popracować, której trzeba wskazać błędy, wzbudzić pogardę do gangsterskiego stylu życia, wzbudzić w niej patriotyzm i włączyć ją do czyn-

nej pracy przy budowie podstaw socjalizmu w Polsce”.

Przytoczone zdania, które charakteryzują liczne wypowiedzi w dyskusji na łamach „Sztandaru Młodych”, to nie tylko słuszny, postępowy program pedagogiczny, ale jednocześnie wyraz optymistycznej wiary w naszą młodzież, w jej odporność i zdrowie moralne, jej patriotyczną postawę, nawet tej części młodzieży, która chwilowo uległa zatrutemu „urokowi” amerykańskiego stylu życia.

Głosy ZMP-owskiej dyskusji nad „bikiniarzami” raz jeszcze stawiają przed nauczycielem konieczność wzmocnienia pracy wychowawczej w szkole i w czasie pozalekcyjnym. ZMP-owcy nieomylnie wskazali, że zaszczepianie uczucia głębokiego patriotyzmu, to naczelne zadanie wychowania i najsukceszniejszy środek walki z chuligaństwem. I jest to słuszna droga. Uczeń gorąco kochający naszą Ludową Ojczyznę, którego dumą napędlą wspaniały rozwój Polski, będzie odporny na wszelkie podsępty wrogiej propagandy i oprze się szkodliwej manii amerykańskiego malpiarstwa w stroju i sposobie życia. Dla nas, nauczycieli, dyskusja ta jest cenna także dlatego, że utwierdza nas w przekonaniu, iż młodzież nasza w swej masie jest zdrowa moralnie, mądra i patriotyczna.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

# „Szkoła Zawodowa” będzie ukazywać się w nowej szacie jako dwutygodnik

Postępująca szybko naprzód realizacja nowego systemu szkolenia zawodowego stawia nowe, poważne zadania całemu szkolnictwu zawodowemu. Poszerza ona bowiem znacznie zakres działalności całego aparatu organizującego i prowadzącego szkolenie zawodowe dla rozległych dziedzin naszego życia gospodarczego. Wiąże wszystkie formy szkolenia zawodowego z życiem gospodarczym, z procesami produkcji, z nową, postępową techniką, rozwijającą się szybko dla potrzeb naszego budownictwa socjalistycznego. Ogół nauczycieli szkół zawodowych, pracowników pedagogicznych i administracyjnych tego szkolnictwa staje wobec wspaniałych perspektyw i możliwości rozwoju, o których nawet marzyć nie można było w warunkach ustroju kapitalistycznego.

„Szkoła Zawodowa” - jako organ Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego i Związku Nauczycielstwa Polskiego obejmująca swoim zasięgiem całe szkolnictwo zawodowe, prowadzona bezpośrednio przez CUSZ jak i ministerstwa gospodarcze, musi również dostosować się do nowych wymagań, które stawia przed nią rozmach i rozwój szkolnictwa zawodowego.

Pragnąc wypełnić jak najlepiej te zadania „Szkoła Zawodowa” ulega daleko idącej reorganizacji. Częste docieranie naszego czasopisma w teren stanowi jeden z warunków ściślejszego powiązania się z jego potrzebami, osiągnięciami i doświadczeniami. Dlatego sprawą konieczną stało się przekształcenie czasopisma z miesięcznika na dwutygodnik.

Daje to znacznie pełniejsze możliwości informowania i mobilizowania szerokiego szeregu nauczycielskich i innych pracowników wszystkich szczebli szkolnictwa zawodowego do wypełniania stojących przed nimi zadań.

„Szkoła Zawodowa” w 1952 roku zmieni również swoją dotychczasową szatę, zwiększa swój format oraz staje się piśmie ilustrowanym.

W treści „Szkoły Zawodowej” zająć poważne zmiany. W znacznie większym stopniu, niż to było dotychczas, czasopismo nasze uwzględni będzie wiąża-

nie teorii z praktyką z potrzebami życia szkolnego.

Jako czołowe zagadnienia wysunięte zostaną sprawy ideowo-polityczne, wychowawcze, dydaktyczne, wychowania fizycznego i sportu, ustroju i organizacji szkolnictwa zawodowego, programów nauczania, pracy podstawowych organizacji partyjnych w szkołach zawodowych, szkolnych organizacji ZMP, ZOZ, współpracy z zakładami pracy, współpracy z branżowymi związkami zawodowymi, szkolnymi komitetami opiekuńczymi, komitetami rodzicielskimi itp.

Obok części artykułowej czasopismo prowadzić będzie następujące działy: „Z doświadczeń szkoły i nauczyciela”, „Współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i nowatorstwo”, „Korespondencje z terenu”, „Z życia Ośrodków Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych”, „Samokształcenie ideologiczne”, „Zagadnienia związkowe”, „Z doświadczeń szkolenia zawodowego w ZSRR”, „Ze szkolnictwa zawodowego innych krajów”, „Przegląd wydawnictw”, itp.

W dziale tym znajdują się sprawozdania i recenzje z pracy pedagogicznej, z pracy technicznej, z pracy gospodarczej, z pracy związkowej oraz wydawnictwa książkowe służące szkolnictwu zawodowemu.

Czasopismo zamieszczać będzie również komunikaty i kronikę. W dziale „Materiały” ukazywać się będą ważne instrukcje dotyczące szkolnictwa zawodowego. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego okólnikiem z dn. 23.XI.1951 r. nr K. N. 2065/51, polecił wszystkim szkołom zawodowym zaprenumerować „Szkołę Zawodową” do bibliotek szkolnych.

Niezależnie od tego „Szkoła Zawodowa” winna się znaleźć w rękach każdego nauczyciela i pracownika szkolnictwa zawodowego.

Oplata za prenumeratę na 1952 rok jest następująca: egzemplarz pojedynczy 1,20 zł, prenumerata miesięczna 2,60 zł, kwartalna 7,80 zł, półroczna 15,60 zł, roczna 31,20 zł.

Prenumeratę należy zgłaszać pod adresem: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, wpłacając należność na konto PKO lub przekazem pocztowym - nr konta 1-15817. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Smulkińskiego 6/8, tel. 7-47-00 do 06, wewn. 51 i 70.

## KOMUNIKAT

### ZMIANA WARUNKÓW PRENUMERATY CZASOPISM ZNP

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” podaje do wiadomości, że od 1 stycznia 1952 r. obowiązują zmienione warunki prenumeraty a mianowicie:

1. „Głos Nauczycielski” - tygodnik, miesięcznie - 1,00 zł, kwart. 3,00 zł, półrocznie 6,00 zł. Cena pojedynczego egz. 0,25 zł.
2. „Wychowanie w Przedszkolu” - miesięcznik, miesięcznie - 1,20 zł, kwart. 3,60 zł, półrocznie 7,20 zł. Cena pojedynczego egz. 1,20 zł.
3. „Życie Szkoły” - miesięcznik, miesięcznie - 1,20 zł, kwartalne 3,60 zł, półrocznie 7,20 zł. Cena pojedynczego egz. 1,20 zł.
4. „Szkoła Zawodowa” - dwutygodnik, miesięcznie - 2,60 zł, kwartalne 7,80 zł, półrocznie 15,60 zł. Cena pojedynczego egz. 1,30 zł.
5. „Nowa Szkoła” - kwartalnik, kwartalnie 2,50 zł, półrocznie 5,00 zł. Cena pojedynczego egz. 2,50 zł.
6. „Szkoła i Dom” - miesięcznik, miesięcznie - 0,60 zł, kwartalne 1,80 zł, półrocznie 3,60 zł. Cena pojedynczego egz. 0,60 zł.

Równocześnie zawiadamiamy, że prenumeratę, którzy opicili prenumeratę przed 15 grudnia 1951 r. w/g poprzednio obowiązujących warunków, bez względu na jaki okres, dopłaty nie obowiązują.

Wpłaty na prenumeratę przysyłają przedy pocztowo oraz listownie do 15 każdego miesiąca do m-c następnego i okresy dalsze. Można również zamawiać prenumeratę bezpośrednio w PPK „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12, wpłacając należność prze-kazem pocztowym lub na PKO. Numery konta dla poszczególnych czasopism są następujące: „Głos Nauczycielski” - 1-14099, „Wychowanie w Przedszkolu” - 1-15819, „Życie Szkoły” - 1-15815, „Nowa Szkoła” - 1-15816, „Szkoła Zawodowa” - 1-15817, „Szkoła i Dom” - 1-14775.

PIOTR SKIWANIA

# Piotr Ściegienny rewolucyjny bojownik o sprawę chłopską

(W 151 rocznicę urodzin)



151 lat temu, 23-letni Piotr Ściegienny musiał się zabrać do pracy zarobkowej.

Znając ze swego smutnego dzieciństwa straszny ciemnotę i zaoferanie wsi polskiej zostaje nauczycielem ludowym. Wraca więc do ojczystej wsi Bileza, gdzie z zapalem rozpoczyna pracę nauczycielską. Przez trzy lata boryka się samotnie z trudnościami finansowymi i organizacyjnymi, usiłując, mimo osobistego ubóstwa, pomagać materialnie biednym chłopom, a w szczególności nadrabiać za-rogłość rodzinie wsi w dziedzinie oświaty i kultury. Trzyletnia praca nauczyciela przekonała Ściegiennego, że wobec absolutnego braku pomocy ze strony klas posiadających i świadomego kulturywiania ciemnoty chłopów przez władze zaborcze praca samotnego nauczyciela ludowego była w gruncie rzeczy pracą szczytową i bezpłodną. Porzucił więc zawód nauczyciela i próbuje „kariery” urzędniczej w Kielcach (1826). Jednak szlachetne serce, czule na wszelką niedolę i nieomylny instykt klasowy nakazuje Ściegiennemu wrócić na tonaczną w nędzy i ciemności wiejskiej i poświęcić się pracy nad polepszeniem doli pracującego chłopca.

Dla dzieci chłopskich jedynym dostępnym „awansem” społecznym był stan duchowny. Dlatego też Piotr Ściegienny mając 30 lat wstępuje do zakonu Piłorów. Będąc w zakonie naucza w szkołach języka francuskiego i łaciny. Właściwa jednak działalność Ściegiennego rozwinęła się dopiero po powrocie na ukochaną wieś, tym razem już jako proboszcz w wsi Wilkopol. Wiś po powstaniu 1830 r. pograżona była w jeszcze większą nędzę i spadła na dno ciemnoty i zaoferania. Żelazną obróżą dławili chłopca zwiększone pobory rekruta i 22-

milionowa kontrybucja nałożona przez cara na Królestwo Polskie. Wyglądająca wieś musiała utrzymać 100-tysięczną armię carską dostarczając jej furazę i żywność. Szlachta wszczęła bezwzględne rugi chłopów z ziemi, aby zdobyć środki na opłacenie licznych kontrybucji za udział w powstaniu, jak też na hulanki i pijaństwa, w których szukała „ukojenia” po klęsce powstania listopadowego. Procent bezrolnych na wsi polskiej wzrósł w tych latach do 40%. Ogólnej liczby mieszkańców wsi. Analfabetyzm chłopów był zjawiskiem nagminnym.

TEN straszliwy obraz wyniszczenia ekonomicznego i ciemnoty wsi polskiej wstrząsnął Piotrem Ściegiennym. Narodziło się w nim gorące uczucie niechęci do ciemnoty i coraz płomienniejsza chęć ulżenia doli chłopca. Do rąk wilkopskiego proboszcza dotarły przemycone z zagranicy postępowe dzieła i publikacje. Szczególny wpływ wywarła na Ściegiennym lektura Manifestu Tow. Demokratycznego, który pozytywnie ocenili już zagranicą rewolucyjności tej miary co Karol Marks i Aleksander Hercken. W dziełach tych znalazł Ściegienny formułowanie wielu własnych myśli i uczuć, których dotąd sam nie potrafił ubrać w szatę słowa.

Lektura postępowych dzieł i publikacji poszerzyła horyzonty myślowe Ściegiennego, określiła jego polityczne oblicze, zrodziła w nim głębokie przekonanie, że jedynie słuszna droga postępowania jest droga rewolucji społecznej, obalenie siła istniejącego a krzywdzącego chłopca ustroju. Piotr Ściegienny pod pretekstem pracy duszpasterskiej zaczyna od-wieścić chłopów w domach, przy młocach, przy robotach w polu i rozpoczyna żarliwą rewolucyjną agitację. Sam będąc chłopem jawiła prosta i trafiająca do świadomości chłopca forma agitacji.

„Ziarno - to wy, chłopie, Panowie - to plewy” - tłumaczy chłopom przy młocach. Jednocześnie zaczyna pisać broszury

agitacyjne chcąc oddziaływać nie tylko na własną wieś, lecz także objąć rewolucyjną działalnością jak najszerze masy pracujące wsi. Wówczas powstaje słynna „Złota księżyca” - „Bulla Grzegorza XVI Papieża do ludu polskiego” oraz „Historia rodu ludzkiego”.

ŚCIEGIENNY nie cofa się dla szlachetnego celu przed mistyfikacją. Pisze w imieniu papieża, żądającego reakcyjnych i wroga Polski patriotycznej i rewolucyjną odezwę do chłopów, wyzwołając ich do zbrojnego powstania przeciwko ukłowskiemu społeczeństwu i narodowemu. W usta tego samego Grzegorza XVI, który w roku 1832 w Encyklice „Cum primum” surowo potępił powstanie listopadowe i nakazywał Polakom podporządkowanie się carowi, Piotr Ściegienny wkłada najpiękniejsze słowa żarliwego patrioty wołające o sprawiedliwość społeczną. Znajdąc dobrze psychikę ciemnego chłopca wiedział, że forma listu papieskiego zapewni największą poczynność jego broszury. Piękna, postępową i zrozumiałą dla każdego chłopca treść zawierał słowa „Złotej księżycki”, że nieszczęście i niedole ludu wiejskiego nie są wynikiem „woli bożej” - jak to przedstawiali pozostający na służbie wyzyskiwaczy księcia i wzmiankowany już Grzegorz XVI. Piotr Ściegienny w prostych słowach uświadamiał chłopca, że źródłem wszelkiego zła jest niesprawiedliwość społeczną, którą można unicestwić przez czynną walkę wszystkich ludzi pracy. Ściegienny burzył w swych pismach mit o boskim pochodzeniu wszelkiej władzy świeckiej czy duchownej i wskazywał jej klasowy, ciemnościwski charakter: „Król jest też człowiekiem jak i chłop... Monarchowie są najwięksi złodzieje i zbroje, a zbrojów i złodziej Bóg nie stanowi...”

Ściegienny rozróżnił dwa rodzaje wojen: niesprawiedliwą i sprawiedliwą. „Umówcie się więc dzieci - nawołują chłopów - i nie mordujcie się za panów i królów na wojnie, a wojny nie będzie”. Ale w innym miejscu z siłą stwierdzał:

„Lud ma prawo do jednej, ostatniej wojny sprawiedliwej w obronie życia i wolności swoich bliźnich... w obronie praw i pracy”.

Po okresie wstępnej agitacji Ściegienny przeszedł do czynu, zaczął organizować zbrojne powstanie chłopów wciągając do spisku coraz to liczniejsze zastępy ludności wiejskiej i drobnej szlachty. Organizując powstanie Ściegienny oparł się nie tylko na Polakach. Trafnie wyszukał sojusznika w ludzie rosyjskim, nawiązał ściśle współpracę z Rosjanami znajdującymi się w wojsku carskim, którzy niemniej cierpieli od ucisku carskiego samodzielnia.

Spisek był jednak organizowany nieudolnie, chwilami nawet naiwnie. Znalazł się szybko zdrajca, który doniósł o nim władzom carskim. W roku 1845 Piotr Ściegienny został aresztowany wraz z licznymi współuczestnikami spryszczenia. Sąd carski skazał go na dożywotnią zwięk na Syberię, a władze kościelne demonstracyjnie pozbawiły go święceń kapłańskich. Tego ponurego ceremoniału dokonał pralut Piętkowski pod szubienicą wobec licznego zebranych tłumów, na przestrzegany innym „nierozważnym” ludzkiem, którzy by się ośmielili walczyć o wolność i sprawiedliwość społeczną.

25 lat zesłania nie załamało płomiennego bojownika o sprawę chłopską. Na Syberii organizuje wspólnotę socjalistyczną w gronie zesłańców oraz pisze piękne „Aforyzmy o życiu ludzkim”, które kończy, jakże bliskim dla każdego nauczyciela werbalizmem: „Oświaty! Oświaty! Dla oszczędności ludzkości konieczne trzeba oświecać!”.

Dzisiaj w 151 lat po narodzinach Piotra Ściegiennego Polska Ludowa wciela w czyn marzenia tego niestrudzonego bojownika o sprawę chłopską. W sercu i umyśle każdego Polaka, a w szczególności każdego nauczyciela pozostanie wiecznie żywa pamięć o Piotrze Ściegiennym, nauczycielu i człowieku, który wyrósł z klasy pracującej i całe swe życie poświęcił walce o prawa ukłownikich.

# Upowszechniamy doświadczenia

## Komitety rodzicielskie pomagają w przygotowaniu bazy materialnej szkół

W najbliższych tygodniach stycznia 1952 roku rozpocznie się nowa akcja współzawodnictwa o jak najlepsze przygotowanie bazy materialnej szkół w roku szkolnym 1951/52. W związku z tym celowe jest przypomnieć doświadczenia i osiągnięcia tegorocznej akcji współzawodnictwa o przygotowanie nowego roku szkolnego, a szczególnie podkreślić doniosły wkład komitetów rodzicielskich w tę ważną dla szkoły i nauczyciela akcję.

Współzawodnictwo między wydziałami, powiatami i gminami zastosowane w akcji przygotowania do bieżącego roku szkolnego 1951/52 przyczyniło się do lepszego, sprawniejszego i terminowego przygotowania szkół do pracy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że największe osiągnięcia w dostarczeniu szkółom nowych izb wykazują komitety rodzicielskie przy szkołach wiejskich. Rodzice zrozumieli, że jest to pierwszy warunek podniesienia poziomu organizacyjnego szkoły. Zatrudnili się także o dostarczenie nauczycielom mieszkań.

W woj. warszawskim z ogólnej liczby 1165 dostarczonych mieszkań (108% zobowiązania) — 1086 przeznaczono dla nauczycieli rozpoczynających pracę lub przeniesionych, a 79 mieszkań — dla nauczycieli mieszkających w złych warunkach. Podobnie w woj. poznańskim z liczby 733 dostarczonych mieszkań (110% zobowiązania) 671 przeznaczono dla nowych nauczycieli, a 62 — dla nauczycieli mających dotąd złe warunki mieszkaniowe. Województwo kieleckie 87% (505) dostarczonych mieszkań przeznaczyło dla nowych nauczycieli, a 75 mieszkań dla poprawienia warunków mieszkaniowych nauczycieli. Osiągnięcia te świadczą o wielkiej trosce terenu o szkołę i nauczyciela.

Wyremontowano także wiele budyn-

ków szkolnych. Na pierwsze miejsce wysunęło się województwo warszawskie, które przeprowadziło remonty w 9619 izbach szkolnych (98% zobow.) przy jednoczesnej elektryfikacji 62 budynków (310% zobow.) i radiofonizacji izb (380% zobow.), wojew. lubelskie przeprowadziło remonty kapitalny i bieżący w 1959 budynkach o 4813 izbach, przekraczając znacznie podjęte zobowiązania przy jednoczesnej elektryfikacji 73 budynków (114% zobow.) i radiofonizacji 245 szkół i przedszkoli.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie remontów wykazują również wojew. poznańskie, kieleckie i opolskie. W wojew. poznańskim na wykonanie zobowiązania w zakresie remontów szkół w 98% (9619 izb) wpłynęło w dużym stopniu współzawodnictwo w województwie warszawskim.

Wykonanie zobowiązań w zakresie remontów szkół i pomieszczeń szkolnych nie byłoby możliwe bez wydatnego udziału kierowników i dyrektorów szkół, komitetów rodzicielskich oraz prezydium gminnych rad narodowych. W 8 gromadach pow. opatowskiego (woj. kieleckie), a mianowicie: w Lechówku, Piórkowie, Nieskurzewie, Rembowie, Boćkowiecach, Radwaniu, Ujeździe, Woli Zamkowej komitety rodzicielskie przy miejscowych szkołach, w ramach akcji współzawodnictwa, zebrały i przeznaczyły na dokończenie budowy, remonty szkół i uzupełnienie sprzętu szkolnego kwotę 73.400 zł.

Wzruszające przykłady dojrzałości i zrozumienia ważności swej roli jako najbliższego sprzymierzeńca szkoły wykazały komitety rodzicielskie przy szkołach w Parszycy i Miszczoicach (pow. pińczowski) oraz w Wolicy (pow. kielecki). Pierwszy z nich — chcąc dać wyraz swej wdzięczności za podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły — ogroził plac

szkolny siatką ogólnej wartości 7000 zł. Komitet rodzicielski przy szkole w Miszczoicach przeznaczył z własnych funduszy na pomoce naukowe 2000 zł. Podobnie komitet rodzicielski przy szkole w Wolicy zakupił pełne umeblowanie do nowej sali szkolnej.

Komitet rodzicielski wraz z gromadą Sokolin (pow. pińczowski) dostarczył podwóje i robotników przy budowie i remoncie szkoły na sumę około 30.000 zł. Również poważnym osiągnięciem może poszczycić się komitet rodzicielski w Solcu-Zdroju (woj. kielecki), który własnym kosztem zwinął około 700 m<sup>2</sup> ziemi, ogroził jednocześnie siatką plac, ogród szkolny i boisko. Trzeba dodać, że komitety rodzicielskie w niektórych powiatach wojew. kieleckiego przeprowadziły radiofonizację szkół, np. w powiecie kieleckim radiofonizowały 80 szkół, a w powiecie pińczowskim — 23 szkoły.

W powiecie chrzanowskim (woj. krakowski) przy dużej pomocy komitetów rodzicielskich przeprowadzono systemem gospodarczym remonty w 56 szkołach. W pow. olkuskim komitety rodzicielskie przy szkołach w Kozikowej i Podlipiu Bolesławskim pracowały w niedziele i nocami przy budowie swoich szkół. W Tarnowie komitet rodzicielski przy szkole im. Słowackiego przebudował własnym kosztem salę gimnastyczną, a komitet rodzicielski przy szkole im. T. Kosciuszki podobnie jedną salę lekcyjną.

Akcja współzawodnictwa obejmowała również zaopatrzenie szkół w opał. Wykonanie podjętych przez poszczególne województwa zobowiązań napotykało różne trudności. Województwo poznańskie zobowiązało się dostarczyć szkółom w okresie do końca wakacji 75% opału. Zobowiązanie to zostało wykonane w 79%. Również duże osiągnięcia w

tych zakresie osiągnęło woj. kieleckie, w którym zaopatrzenie szkół w opał z początkiem roku szkolnego wynosiło 78%, w tym ponad 57% (901) szkół było całkowicie zaopatrzone w opał, około 38% (905) szkół miało ponad 50% opału, a pozostałe 5% (75) szkół otrzymało od 30 do 50% opału.

W innych województwach zaopatrzenie szkół w opał przedstawiało się gorzej. W woj. lubelskim 581 szkół podstawowych z różnych przyczyn nie otrzymało wcale węgla przed rozpoczęciem roku szkolnego. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa dostarczenia szkółom opału w wojew. katowickim, w którym zobowiązanie wykonano zaledwie w 51%.

Tam jednak, gdzie komitety rodzicielskie zajęły się należytą sprawą, osiągnięcia mimo trudności były dobre. Na wyróżnienie zasługują 4 gminy w pow. opatowskim (Łagów, Rembów, Piórków i Boćkowiec), w których dzięki staraniom komitetów rodzicielskich i prezydium rad narodowych już w końcu maja wszystkie szkoły były całkowicie zaopatrzone w węgiel.

Przytoczone wyżej przykłady wydatnego udziału komitetów rodzicielskich w akcji współzawodnictwa o należyte przygotowanie do bieżącego roku szkolnego i osiągnięte wyniki są dowodem poważnej troski o szkołę i nauczyciela. W niezmiernym stopniu świadczą one o zrozumieniu ważności swojej roli jako najbliższego sprzymierzeńca szkoły w spełnianiu postawionych jej zadań.

Z początkiem roku 1952 zaczyna się w terenie prace nad przygotowaniem do roku szkolnego 1952/53 i w związku z tym przed nowo wybranymi komitetami rodzicielskimi stanie zadanie jak najszerszego włączenia się do tej akcji.

ST. PIECZKOWSKI

### Z doświadczeń szkoły radzieckiej

## Zaoczne kształcenie nauczycieli w ZSRR

(Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu Nauczycielskiego“)

Praca nauczyciela radzieckiego, jak i wszystkich ludzi radzieckich — to praca twórcza, odznaczająca się niezwykłą ceną właściwością: nieustannym doskonaleniem się, dążeniem do coraz lepszych wyników. Jednym ze środków doskonalenia nauczania i wychowania jest podnoszenie poziomu ideowo — politycznego nauczyciela, gruntowne opanowanie swego przedmiotu oraz pokrewnych dyscyplin naukowych. W kraju radzieckim stworzono wszystkie warunki dla realizacji tych celów. W ZSRR istnieje 375 instytutów nauczycielskich i pedagogicznych oraz ponad 700 szkół pedagogicznych, w których pobiera naukę kilkaset tysięcy studentów.

Coraz większego znaczenia nabiera w ZSRR system zaocznej kształcenia pedagogicznego. Przy wszystkich nauczycielskich oraz pedagogicznych instytutach i na uniwersytetach państwowych istnieje zaoczne wydziały, na których uczą się setki tysięcy studentów. Obecnie na zaocznych wydziałach pedagogicznych i nauczycielskich instytutach uczy się ponad 250 tysięcy osób. Corocznie wypuszczają one dziesiątki tysięcy dyplomowanych wysokokwalifikowanych nauczycieli o różnych specjalizacjach.

Lastem tego roku ukończyło zaoczny Wydział Moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego im. Lenina — 612 osób, Leningradzkiego instytutu im. Hercena — 605 osób, Woroneckiego — 536, Saratowskiego — 411. Taką samą ilość absolwentów kończy i inne instytuty pedagogiczne ZSRR.

Zaoczny system kształcenia różni się pod wieloma względami od form pracy w zwykłych zakładach naukowych. Regulamin zaocznych uczelni jasno określa terminy zapisów, egzaminów wstępnych, okres nauki, zakres materiału programowego z każdego przedmiotu, ilość prac kontrolnych, terminy przeprowadzenia sesji naukowych, okres egzaminów państwowych, ilość lekcji, konsultacji itp.

W odróżnieniu od zwykłych zakładów naukowych okres nauki w systemie zaocznym trwa o jeden rok dłużej. Dla studentów „zaocznych” instytutów pedagogicznych, czas trwania nauki wynosi 5 lat, dla studenta uniwersytetu państwowego — 6 lat. Zapisy na uczelnie odbywają się w okresie od 1 kwietnia do 1 lipca. Wstępujący na 1 kurs instytutu pedagogicznego składają egzamin wstępny z zakresu szkoły średniej.

Plan nauczania każdego kierunku studiów określa dokładnie zakres materiału, który student powinien przerobić w ciągu określonego czasu. Ogólna ilość egzaminów w ciągu roku nie może wynosić więcej niż 6 oraz 2—3 kolokwia. Kształcenie zaoczne opiera się w zasadzie na samodzielnej pracy studenta pod kierownictwem profesorów. Student samo-

dzielnie przerabia materiał programowy posługując się przy tym specjalnie w tym celu wydanymi materiałami pomocniczymi.

Oprócz samodzielnej pracy organizowane są dwa razy do roku sesje naukowe. Jedną — zimową, podczas ferii zimowych (1.I—10.I) a drugą — letnią, w okresie od 1 lipca do 10 sierpnia.

W czasie sesji przeprowadzana jest różnorodna praca ze studentami „zaocznymi”. W zasadzie dadzą się w wyróżnić dwa rodzaje wykładów: wprowadzających oraz podsumowujących. Niezależnie od tego studenci odbywają tzw. grupowe i tematowe konsultacje, a w razie potrzeby — i indywidualne.

Wszystkie konsultacje przeprowadzane są bądź w samym instytucie, tak jak to się odbywa np. w Moskiewskim Instytucie im. Lenina, bądź na punktach konsultacyjnych, które organizowane są przy szkołach pedagogicznych ewent. przy szkołach średnich, wyposażonych w dobre pracownie i pomoce naukowe.

W samodzielnej pracy studenta „zaocznego” pierwszorzędne znaczenie ma naukowa i pomocnicza literatura oraz pomoce naukowe. Studenci otrzymują bezpłatnie podręczniki w czasie trwania sesji, a niezależnie od tego na zamówienie otrzymują książki z każdej dziedziny, kiedykolwiek żądają jej pisemnie.

Moskiewski, gorkowski oraz woronecki instytuty pedagogiczne założyły bogate biblioteki naukowe w wielu punktach konsultacyjnych, w których student może otrzymać całą potrzebną mu literaturę.

Biblioteki wojewódzkie i powiatowe dostarczają również książki. Wreszcie wielką pomoc okazują studium biblioteki przy rejonowych wydziałach związków nauczycielskich np. w Kałudze powstała pierwszorzędna biblioteka oraz 15 bibliotek objazdowych.

Aby umożliwić nauczycielom odbywanie studiów zaocznych, państwo radzieckie prelinuje na ten cel olbrzymie kwoty.

Nauczyciele czynni, którzy jednocześnie studiuje zaocznie, nie ponoszą kosztów związanych z nauką. Zwraca się koszty przejazdu na sesje, a w czasie pobytu na sesji letniej — zapewni bezpłatne utrzymanie i mieszkanie. Pod koniec każdego roku szkolnego nauczyciele osiągający najlepsze wyniki w nauce otrzymują premie.

System kształcenia zaocznego rozwija się w ZSRR z każdym rokiem ilościowo i jakościowo. Na przykład w Leningradzkim Instytucie im. Hercena—81% studentów złożyło egzaminy dobrze i bardzo dobrze. Zaoczny system przygotowania kadr pedagogicznych w ZSRR — to jeden ze skutecznych środków doskonalenia nauczania i wychowania.

K. ZURAWLOW

## Udoskonaliliśmy rozkład materiału z języka polskiego

Ułożony przeze mnie na początku roku szkolnego rozkład materiału nie zadowalał mnie. Wpadłem na pomysł, aby ułożyć go wspólnie z kolegami uczącymi w innych szkołach.

Zaczęliśmy od czytania programu języka polskiego dla klasy III z uwzględnieniem poprawek wniesionych przez instrukcję programowo-podręcznikową na r. szk. 1951/52 (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 135). Podczas czytania doszliśmy do wniosku, że materiał nauczania języka polskiego trzeba podzielić na:

gramatyka i ortografia, nadaje się jedynie do rozłożenia w czasie, gdyż tylko materiał jednorazowo przerabiany może być ułożony w pewnej kolejności. Natomiast różne rodzaje ćwiczeń — jak: czytanie, ćwiczenia w mówieniu i pisaniu oraz ćwiczenia słownikowe muszą się częściowo powtarzać i dlatego trudno jest je wyznaczyć w czasie, tym bardziej, że są one zależne od odpowiedniego materiału treściowego.

Przystąpiliśmy zatem do opracowania materiału treściowego: tematyki, gramatyki i ortografii.

Najwięcej pracy mieliśmy z rozkładem tematyki. Program klasy III obejmuje 8 punktów:

- 1) obrazki ilustrujące życie dziecka w różnych środowiskach; 2) zwyczaje ludowe i zdobniczo w danej okolicy; 3) ogólne wiadomości o książce; 4) obrazki ilustrujące życie społeczne w szkole; 5) w obronie ojczyzny; 6) obrazki związane z nauką historii (od półroczna); 7) odbudowa i rozbudowa Polski; 8) Polska kroczy naprzód.
- Dla każdego punktu opracowaliśmy oddzielną kartę tematyczną według wzoru:

opracowaliśmy kartkę według następującego wzoru:

Nr czyt. .... str. ....  
 Autor: .....  
 Tytuł: .....  
 Treść (o czym jest w niej mowa): .....  
 Wartość wychowawcza: .....  
 UWAGI: 1) objętość — ilość stron,  
 2) stopień trudności,  
 3) słownik (z jakiej dziedziny),  
 4) do jakich ćwiczeń się nadaje.

W ten sposób uzyskaliśmy kartkowy przewodnik metodyczny dla naszej klasy.

### Klasa III. Język polski — miesiąc: wrzesień 1951.

Tydzień	Temat tygodniowy	Materiał gramatyczny	Materiał ortograficzny
I. 3 — 8	Początek roku szkolnego Czyt. 2. Pierwszy dzień w szkole Czyt. 3. Co wy o tym myślicie (wiersz)	Powtórzenie materiału z kl. II	Ćwiczenia sprawdzające opanowanie materiału z kl. II
II. 10—15	Organizacja naszej pracy Czyt. 4. W szkolnej bibliotece Czyt. 5. Czytamy książkę (wiersz)	Zdania oznajmujące, pytające i wykrzyknikowe	Plisownia wyrazów, w których społecznie dzwiczne tracą dzwiczność na końcu wyrazu, np. chleb i w środku wyrazu, np. lawka
III. 17—22	Odbudowa naszej stolicy Czyt. 10. Jak dzieci z dalekiego miasteczka odbudowywały Warszawę		
IV. 24—29	Prace jesienne w polu Czyt. 16. Kopanie kartofli		

Po przygotowaniu kartek i wpisaniu dat przystąpiliśmy do wpisywania tematów. Na każdy tydzień ustaliliśmy tzw. temat tygodniowy na podstawie kart tematycznych dobierając do tego tematu odpowiednie czytanki. W wypadku, gdy czytanka była za krótka, by mogła wypełnić zajęcia całego tygodnia, daliśmy dwie czytanki związane z tematem tygodniowym.

Tematy tygodniowe wpisywaliśmy w następującej kolejności: 1) tematy związane ściśle z kalendarzem, np. początek roku szkolnego, rocznice historycznych wydarzeń itp.; 2) tematy związane z określonym porą roku, np. prace jesienne w polu; 3) tematy związane z nauczaniem innych przedmiotów, np. historii, geografii i przyrody; 4) tematy nie związane ani z kalendarzem, ani z innymi przedmiotami, np. czyt. 38 pt. „Ojciec Franka”.

Z kolei wpisywaliśmy na poszczególne miesiące materiał gramatyczny i ortograficzny w porządku podanym przez program, bowiem nauczanie gramatyki i zasad ortografii powinno się odbywać systematycznie.

W ten sposób powstał ramowy rozkład materiału z języka polskiego na cały rok z uwzględnieniem podziału tematyki na poszczególne tygodnie. W rozkładzie tym nie uwzględniliśmy ćwiczeń wszelkiego rodzaju. Wydawało się nam, że nie można w sposób mechaniczny rozłożyć na 10 miesięcy poszczególnych rodzajów ćwiczeń, że nie można np. w miesiącu wrześniu prowadzić głośnego czytania i pisania z pamięcią, a w miesiącu październiku ćwiczyć ciche czytanie i pisanie ze słuchu. Takli rozkład ćwiczeń byłby niewłaściwy, gdyż istota ćwiczeń jest ich częste stosowanie na odpowiednim materiale. Dlatego uważaliśmy

za słuszną sprawę ćwiczeń przesunąć do szczegółowego rozkładu materiału.

Przy tej technice planowania, jaką zastosowaliśmy, miesięczne rozkłady materiału są zbędne i nierealne, gdyż ze względu na bogactwo ćwiczeń, jakie winny być stosowane na tym szczeblu nauczania, lekcje języka polskiego muszą być szczegółowo opracowywane, a to jest możliwe jedynie w ramach tygodniowego planowania.

JULIUSZ COTTY  
Warszawa

### Ślad naszych interwencji

Na skutek naszej interwencji w sprawie trudnych warunków mieszkaniowych kol. Wandy Salazny z Włoch otrzymaliśmy odpowiedź z ZG Ligii Kobiet, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Prezydium Warszawskiej Powiatowej Rady Narodowej w których powiadomiono nas, że kol. Wanda Salazna otrzymała odpowiedź i zadowolająca ją mieszkaniowa we Włochach k/Warszawy.

Kol. T. Turowski — Raczkli. — W związku z Waszym listem dot. zwolnienia z pracy otrzymaliśmy wyjaśnienie Ministerstwa Oświaty, że o ile Kolega nie określił terminu wystąpienia ze służby, należy ten termin ustalić na dzień 31 VIII 1951 r. i wypłacić za sierpień uposażenie służbowe.

Kol. K. Gasek z Chuchowa, pow. Skierniewice: wyjaśniliśmy, że bony mięso-tuszczo-wo-rybne przysługują obecnie tylko mieszkańcom miast. Podstawą do takiego rozstrzygnięcia sprawy był fakt samowystarczalności żywnościowej wsi.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

„Helena Przyworska”, Ostróda — zbadaliśmy sprawę przez Was poruszoną w liście i okazało się, że list Wasz jest złośliwym, anonimowym paszkwilem. Dzieki czujnej postawie Redakcji nie udało się Wasza wroga, rozbił ją robotą, próbą aczerzenia uczel-nych i pracujących nauczycieli.

### 7. Odbudowa i rozbudowa Polski

Lp.	Temat	Przykłady	Nr czyt.	Tytuł czytanki
1	Co wytwarzamy w naszych fabrykach:	a) maszyny, b) parowozy, c) tramwaje, d) samoloty, e) statki, f) wyroby włóki, g) szkło, h) ceramika, i) produkty spoż.	109	Traktory
2	Obrazki z nowoczesnej fabryki:	a) warunki pracy, b) świetlica, c) żłobek d) biblioteka itp.	88	Ojciec Franka
3	Fabryki własności narodu			
4	Obrazki z życia wsi:	a) pomoc sąsiadka b) wydajność pracy zbiorowej c) podnoszenie zdrowotności itd.	18 88	Cudowna śpiżarnia Niezwyczajna wizyta
5	Wiejskie spółdzielnie produkcyjne		116	Maki
6	PCR		94	Pomysł Stefana Kłodzieja
7	Obrazki ilustrujące współdziałanie wsi i miasta:	a) uspołecznione formy produkcji b) uspołecznione formy wymiany c) ekipy robotnicze na wsi itp.	12	Dziwny sklep
8	Instytucje państwowe w bliższym i dalszym otoczeniu dziecka Kontakty z tymi instytucjami	a) poczta — wysyłanie listów i kart pocztowych, b) abonowanie czasopism dziecięcych, wplaty na PKO itp.	41	List

Karty tematyczne, jak widać z podanego schematu, wymagają podania źró-

deła, z którego należy zaczerpnąć treść danego tematu. Dla każdej czytanki

### Poznajemy wydawnictwa pedagogiczne

## Jak zorganizować brygadę timurowską

Arkady Gajdara. „Timur i jego drużyna”. Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik”, 1950 r. Stron 90. Cena 2 zł 3. Tytuł oryginalny „Timur i jego komanda”. Przekład Heleny Jarmalińskiej.

„Timur i jego drużyna” — A. Gajdara, to książka, która stanowi cenną pozycję we współczesnej literaturze dziecięcej i jest wielką pomocą w pracy harcerskiej. Autor porusza w niej zagadnienie stałej pomocy pionierów dla tych rodzin, których meżowie i synowie poszli do wojska. Z chwilą, gdy ktoś z osiedla udaje się na służbę do Armii Czerwonej, dom jego natchmiast przechodzi pod opiekę Timura i jego towarzyszy. Opieka ta jest troskliwa i systematyczna. Chłopcy są dobrze zorganizowani i każdy z nich ma przydzielone stałe obowiązki względem rodzin wojskowych. Skoro świt, chłopcy udają się do wyznaczonych domów, by pomóc mieszkańcom w najcięższej pracy. Czynną jednak to wszystko dyskretnie. Pracę traktują poważnie, wykonują ją przez głęboką wdzięczność i miłość do żołnierzy Armii Czerwonej. Obrazy opisujące pracę Timura i jego drużyny są wzruszające i pouczające. Korzystając np. z nieobecności pewnej starej babki, której przywieziono dwie firy drzewa, chłopcy porządnie układają je i ukrywają się następnie za plotem, są zadowoleni, gdy staruszka nie może zrozumieć „kto pracował tutaj bez niej”.

„Ale dzielni chłopcy starają się ułatwić życie nie tylko starszym. Małej Niusce, której ojciec służył w wojsku, zginęła kocha. Dziewczynka głośno szlochając na próżno jej szuka. Drużyna natchmiast spostrzegła ten fakt i już Sima Simakow wyrusza na poszukiwanie kozy. Małenka córka poległego oficera często płacze. Chłopcy spostrzegli to i już tego samego wieczora „z dużego drzewa spuściły się sznury. Po szerokim pniu zsunął się chłopak, umocował na sznurach deske, usiadł i wypróbował, czy mocna. Będzie to nowa huśtawka” (str. 66). Dziewczynka, gdy zobaczy ją następnego dnia, na pewno ucieszy się i przestanie płakać — tak myślał Timur wykonując swoje zadanie.

Wszyscy jednak chłopcy z osiedla doceniają zagadnienie pomocy rodzinom, których synowie poszli pełnić chlubną służbę w wojsku Banda Miszki Kwaklina rabuje owoce z sadow należących do tych rodzin i na razie nie liczy się z upomnieniami Timura i jego chłopców. Wpływ jednak działa Kwaklin uświadamia sobie własne postępowanie i oceaia działalność Timura.

Nie mogą jeszcze służyć w Armii Czerwonej, dzielni chłopcy z drużyny Ti-

mura chcą wyrazić swoją gorącą miłość do ojczyzny i do wojska poprzez pomoc rodzinom wojskowych. Gdy żołnierze Armii Czerwonej walczyli zwycięsko z wrogiem, drużyna Timura „strzegła” ich domów, starała się ulżyć w pracy pozostałym kobietom. I to był świadomy jej wkład w dzieło walki o zwycięstwo. Przez działalność swoją chłopcy wykazali, że głęboko rozumieją społeczną wartość podjętych zadań i swoją rolę w życiu kraju.

Z jednej strony książka „Timur i jego drużyna” ukazuje członkom organizacji harcerskiej miłe i proste sylwetki radzieckich pionierów i chlubną ich działalność w zakresie niesienia pomocy rodzinom żołnierzy, z drugiej — na pewno zachęci nasze drużyny harcerskie do podjęcia prac na wzór drużyn timurowskich w Związku Radzieckim. Wprawdzie powstają u nas drużyny timurowskie, jest ich jednak jeszcze niewiele i należy je rozpowszechnić. Naród nasz buduje socjalizm. Na strzyż naszych nowych zdobywców twardo i nieugięte stoi Wojsko Polskie, wyrósł z ludu i mocno z nim związane. Toteż naród nasz kocha swoje wojsko, a wraz z dorosłymi i dziećmi, które darzą je pełnym zaufaniem. Jedną z form kontaktu szkoły z wojskiem będzie zorganizowanie systematycznej opieki nad rodzinami poborowych przez drużyny timurowskie utworzone spośród członków organizacji harcerskiej. Omawiana wyżej książka pokazuje, jak ma wyglądać ta praca. Wspólne przeczytanie tej książki przez nauczyciela i dzieci oraz staranne przygotowanie pogadanka o wielkiej roli żołnierza, niewątpliwie zachęci członków organizacji harcerskiej do zorganizowania takiej drużyny. A form pracy, przystosowanych do konkretnych warunków danej miejscowości, jest dużo. W numerze listopadowym „Drużyny”, w artykule o pracach timurowskich, można znaleźć bardzo wiele konkretnych zadań, które drużyna timurowska może wykonywać oraz wskazówki, od czego należy rozpocząć prace przygotowawcze przed zorganizowaniem takiej drużyny.

„Timur i jego drużyna”, to książka o wielkich walorach wychowawczych, dlatego też nauczyciel winien gorąco zachęcić starsze dzieci do przeczytania jej. Przekład jest dobry, styl łatwy i prosty.

Treść książki pomaga budzić u dzieci uczucie patriotyzmu, umiowanie wojska i wielką sympatię dla młodzieży radzieckiej. Dlatego też „Timur i jego drużyna” szybko musi powiększyć księgozbiór literatury dziecięcej w każdej szkole.

EWA ZABŁOCKA

# W pałacu radosnej młodzieży...

Każdego popołudnia, po ukończeniu lekcji, setki młodzieży woj. katowickiego zapelniają Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach. O godzinie 15 otwierają się podwoje pałacu. Cały ten olbrzymi gmach z gabinetami, laboratoriami, salami koncertowymi, odczytowymi, salami przeznaczonymi na próby, czytelniami, biblioteką, warsztatami, pracowniami — jest do dyspozycji dzieci i młodzieży.



Otwarcie Pałacu nastąpiło niedawno, w przededniu tegorocznego Święta Górnika. Jest to pierwsza w Polsce placówka pracy pozaszkolnej tego typu i o tak wspaniałym wyposażeniu. Powstała ona dzięki pomocy i opiece Rządu Ludowego oraz dzięki ofiarności mas pracujących woj. katowickiego. Pałac Młodzieży w Katowicach jest nowym dowodem troski Polski Ludowej o młodzież.

Mieszkańcy Katowic pamiętają dobrze biedaszyby, oberwanych chłopców, ubra-

ne w lachmany dziewczęta, dzieci zbierające węgiel na hałdach, zbierające na ulicach o chleb. Na próżno wołali o pełne prawo do życia, do pracy, do wykształcenia. Obrazy te należą dziś do przeszłości.

Mysł zbudowania Pałacu Młodzieży w Katowicach powstała w lutym 1948 r. Powołano został Komitet Budowy. Dla opracowania projektu i zaznaczenia się z wózami radzieckimi — Palacami Pionierów, wysłano specjalną delegację do Związku Radzieckiego. Jednocześnie rozpoczęto prace.

Budowę Pałacu ukończono o 3 lata wcześniej, niż planowano. Powstało pięć pięter o 12 tysiącach metrów kwadratowych powierzchni, kilkadziesiąt sal, pływania, sala gimnastyczna, biblioteka, wspaniale wyposażone pracownie. Do budowy zużyto 6 milionów cegieł. Pozostał do ukończenia tylko teatr.

Dziś pałac tętni pracą. Młodzież pracuje w 58 pracowniach następujących działów pracy: 1. naukowego, 2. technicznego, 3. wychowania artystycznego, 4. wychowania fizycznego, 5. bibliotecznego, 6. akcji masowych.

W jasnych i estetycznie urządzonej salach działu naukowego młodzież pogłębia wiedzę i ugruntowuje światopogląd naukowy pod opieką i kierownictwem specjalistów, korzystając z bogatych zbiorów i pomocy naukowych. Szczególnie dobrze zaopatrzone są pracownie: fizyczna, chemiczna, geograficzna i biologiczna. Młodzi humaniści gromadzą się w pracowni języka polskiego, rosyjskiego, historii i nauki o Polsce współczesnej;

matematyki — w swojej pracowni. W pracowniach Pałacu można przeobrazić ciekawość w wiedzę, zdobyć nowe, poznać nową książkę, spotkać się z przodownikami pracy i racjonalizatorami, posłuchać opowiadań pracowników nauki o nowych odkryciach naukowych, o osiągnięciach technicznych naszego kraju. W sali koncertowej występują młodzi artyści, a w pracowniach plastycznych wybitni fachowcy uczą młodzież techniki malarstwa, jak mieszać farby, władać ołówkiem, piędzlem, węglem. W udekorowanej sali ćwiczą kolejno: chór, kapela ludowa, orkiestra symfoniczna, a w studio teatralnym przygotowuje się przedsta-



Wspaniale wyposażone pracownie. Do budowy zużyto 6 milionów cegieł. Pozostał do ukończenia tylko teatr.

Wspaniale wyposażone pracownie. Do budowy zużyto 6 milionów cegieł. Pozostał do ukończenia tylko teatr.

kładac i składać skomplikowane mechanizmy, puszczac je w ruch, kreślić projekty nowych konstrukcji, przenikać tajemnice skomplikowanej techniki współczesnej. Tu można pod kierownictwem doświadczonych inżynierów, techników, majstrów, pedagogów i racjonalizatorów budować nowe modele. Niezwykle ciekawymi dla młodzieży atrakcjami działu wychowania fizycznego są: duża, kryta pływalnia, sala gimnastyczna, sala boksu, szermierki i kryta strzelnica. W Pałacu Młodzieży można posłuchać interesującego odczytu, posiedzieć w czytelni, wypożyczyć książkę z biblioteki, obejrzeć film, wziąć udział w zabawie i różnych grach.

Szczególą rolę w życiu Pałacu odgrywa masowa praca polityczna wśród uczniów. Do najbardziej charakterystycznych form tej pracy należą: organizacja odczytów, pogadanek i wykładów dla uczniów, prowadzenie konferencji poświęconych czytelnictwu, urządzenie akademii, wieczornic naukowych, literackich i artystycznych, prasówek, wycieczek, odwiezanie kina i teatru, wydawane gazety i czasopisma.

Pałac Młodzieży jest placówką pracy pozaszkolnej, która uzupełnia i pogłębia pracę szkoły i organizacji młodzieżowych. Tu realizuje się wszechstronny rozwój młodzieży przez organizację kształcenia politycznego, wychowania estetycznego, fizycznego oraz pogłębianie i rozszerzanie wiedzy. Pałac Młodzieży ma nie tylko rozwijać zainteresowania dzieci nauką i techniką, ale ma przyczyniac się do wykrycia talentów, pomysłowości i twórczej wynalazczości uczniów.

Mimo swych obszernych sal Pałac nie może pomieścić wszystkich, którzy tego pragną, toteż prawo do zajęć w Pałacu mają tylko najlepsi uczniowie, którzy mogą się wykazać bardzo dobrymi ocenami i wzorowym sprawowaniem.

Pomiędzy pracą szkół, z których rekrutują się stali bywalcy Pałacu, a działalnością Pałacu istnieje ścisła zależność. Nauka w szkole i prowadzona w niej praca pozaszkolna jest podbudową, na której opiera się dalsza praca Pałacu.



Uczniowie przodujący w szkole, w nauce i pracy pozaszkolnej, zostają skierowani do Pałacu Młodzieży i tu znajdują wspaniałe warunki do rozwijania swych zdolności, wiedzy i umiejętności.

Z drugiej strony Pałac Młodzieży służy szkole i jej pracy pozaszkolnej. Bywalcy Pałacu przenoszą zdobyte tu wiadomości, umiejętności i metody pracy do swoich szkół, a nauczyciele i wychowawcy mają w Pałacu placówkę metodyczną oraz wzór do naśladowania.

Nie ulega wątpliwości, że praca Pałacu Młodzieży w Katowicach będzie się w dalszym ciągu rozwijać. Innych nowych, interesujących przedsięwzięć niesie ona naszej młodzieży.

TADEUSZ HUSSAK

B. RICHTER

# Przegląd wydarzeń międzynarodowych

## KOMU OPLACA SIĘ POLITYKA AGRESJI

Zbliża się Nowy Rok 1952. Wszystkie kraje dokonają bilansu swej rocznej działalności, podsumują osiągnięcia, obliczą zyski i straty. Jak jest bilans minionego roku w krajach imperialistycznych? Odpowiedź znajdujemy w amerykańskim piśmie „United States News and World Report”, który przy całym zakłamaniu imperialistycznej propagandy nie może ukryć prawdy o pogłębiającej się nędzy szerokich mas pracujących dźwigających na sobie ciężar astronomicznych nakładów budżetowych na zbrojenia i organizację agresji w krajach mijających pokój. Według obliczeń tego czasopisma wartość dolara w porównaniu z r. 1939 spadła do 53 centów. Cytujemy dokładnie za autorem artykułu w wyżej wspomnianym piśmie: „Z 52 milionów rodzin i pojedynczych osób, które uwazane są w Stanach Zjednoczonych za „jednostki wydatkujące”, 14 milionom inflacja bezwzględnie dała się we znaki. Wielu z nich ucierpiało bardzo dotkliwie. Jeżeli przeprowadzi się porównanie z tym, co było za ledwie przed rokiem, prawdopodobnie dojdziemy do wniosku, że obecnie, a zwłaszcza ludzie znaleźli się w gorszej sytuacji i że będą oni żyć w jeszcze większej nędzy, kiedy prawdopodobnie od dnia 1 listopada podatek od ich dochodu zostanie podwyższony”.

Podatki zostały rzeczywiście od dnia 1 listopada podwyższone. W ciągu bieżącego roku w Stanach Zjednoczonych ceny wzrosły na żywność o 21,4%, na ubranie o 15%, meble 17,5%, koszty przejazdu 15%, opał 15,8%, podatki 55,1%. Placę robotników nie rosła jednak proporcjonalnie do wzrostu tych cen. Tym bardziej, że od stycznia br. są one oficjalnie „zamrożone”, tzn. podwyższenie stawek płacy jest zakazane. Inflacja wyszła na dobre jedynie wielkim kapitalistom, którzy dzięki obniżce wartości dolara mogą za swój dochód w postaci dywidendy kupić prawie o 50% więcej niż mogliby kupić przed II wojną światową.

Tak jest w „najbogatszym” kraju imperialistycznym. Sytuacja w krajach walskich przedstawia się jeszcze gorzej. Francuskie pismo „Le Monde” opublikowało dane o wzroście cen hurtowych w krajach zmarszczonych. I tak: we Francji wynosi on 29%, w Belgii 28%, w Niemczech Zachodnich i Anglii 29%. Widać z tego, że Stany Zjednoczone przetrzucają koszty polityki zbrojniczej na barki swych słabszych ekonomicznie partnerów, którzy krwawo muszą opłacać awanturniczą politykę Trumaną.

## U PRÓGU NOWEGO ROKU...

Także narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dokonują bilansu swej rocznej działalności.

Patrząc na ubiegły rok 1951, rok twórczej i pokojowej pracy narody

Związku Radzieckiego z dumą podsumowują wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Warto przypomnieć, że w ciągu przedwojennych pięciu lat stalinowskich do roku 1940 radziecki przemysł budowy maszyn wzrósł w porównaniu z rokiem 1913 przeszło 45-krotnie. W roku 1950 w wyniku wykonania czwartego planu pięcioletniego radziecki przemysł budowy maszyn zaczął dawać 2,3 razy więcej produkcji niż w roku 1940. W bież. zaś roku globalna produkcja przemysłu budowy maszyn wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o dalsze 21%. Radziecy wynalazcy i konstruktorzy stworzyli najdoskonalsze w świecie obrabiarki, maszyny wyciągowe — transportowe, instrumenty optyczne, górnicze, maszynowe i mechaniczne o wysokiej wydajności. W kopalniach radzieckich pracuje coraz więcej kombinatów węglowych i najnowszymi węgłolodowców, z których np. kombinat „Donbas” posiada wydajność 60 ton na godzinę, równocześnie wyciągając odbijając i ładując do 85% węgla. W ten sposób znaczna część ciężkiej pracy górnika jest wykonywana przez maszyny. W roku bieżącym przemysł radziecki wyprodukował pierwszą na świecie turbinę parową o mocy 150 tys. kilowatów. W samym tylko roku minionym 1951 wyprodukowano ponad 400 nowych typów maszyn i mechanizmów. Wspaniale rozwija się także rolnictwo radzieckie. ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w świecie w uprawie pszenicy, obsiewając nią przeszło 1/3 całego obszaru zasiewów. Związek Radziecki rozwija swą produkcję bez obciążania swych obywateli kosztami inwestycji. Kilkakrotnie zniżka cen przeprowadzona po wojnie jest dowodem dbałości Rządu Radzieckiego o dobrobyt obywateli.

Rozwijając bogaty przemysł i siebie ZSRR wydatnie wspomaga budownictwo socjalistyczne w krajach demokracji ludowej w Albanii, Polsce, Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii. Związek Radziecki dostarcza tym krajom kompletne urządzenia wielkich zakładów przemysłowych, wspomagając w ten sposób swych sprzymierzeńców w dziele budowy podstaw socjalizmu. We wszystkich krajach demokracji ludowej rok 1951 zaznaczył się dalszym rozwojem gospodarki narodowej i wzrostem dobrobytu szerokich mas pracujących. Dowodzą tego powstające nowe, potężne ośrodki przemysłowe: elektrownie, kombinaty włókiennicze, hut, rozwijające się budownictwo mieszkaniowe, budowa szkół, uniwersytetów i domów kultury. Dzięki ofiarnej i bezinteresownej pomocy ZSRR, kraje demokracji ludowej przekształcają się z państw zacofanych gospodarczo, w kraje nowoczesnej techniki. Rozpoczynając nowy rok 1952 narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej z ufnością patrzą w przyszłość i jeszcze bardziej zwiernają swe szeregi w walce o pokój i szczęście ludzkości.

(mk)

# Upowszechnimy dobrą książkę wśród młodzieży i rodziców

Nasze instytucje wydawnicze coraz bardziej przystosowują się do potrzeb nowego, masowego czytelnika. Dzieki ich wyjątkowej pracy, dzieki pracy przemysłu poligraficznego — milionowe rzesze naszej młodzieży, rosnące kadry budowniczych socjalizmu dostają do ręki coraz lepszą książkę, która jest pomocą w nauce, doradcą i przyjacielem w pracy, orężem w walce o pokój i socjalizm.

Ale nie wystarczy wydać książkę — trzeba ją doprowadzić do właściwego odbiorcy, trzeba ją upowszechnić, stworzyć warunki szybkiego dotarcia jej do środowiska, dla którego jest przeznaczona.

Szkola bardziej niż inne środowiska związana jest z książką. Książka jest nieodłącznym towarzyszem ucznia i nauczyciela. Podręczniki szkolne, literatura uzupełniająca, literatura piękna, społeczno-polityczna, młodzieżowa, pedagogiczna — oto szeroki wachlarz potrzeb szkoły. Bez książki nie ma wiedzy, nie ma nauki — stąd też zaprzębowanie na książkę w szkole jest stale żywe i aktualne.

Ogromnym wysiłkiem wydawców, „Domu Książki” i nauczycielstwa — młodzież nasza została w tym roku należycie zaopatrzona w podręczniki.

Poważne sumy, przewidziane w budżecie Ministerstwa Oświaty, pozwalają bogato i systematycznie zaopatrywać biblioteki szkolne. Ale poza bibliotekami i jednorazowym zagadnieniem zaopatrzenia ucznia w podręczniki, pozostaje sprawa stałego upowszechniania książki wśród uczniów i nauczycieli w ogóle, zaś książki potrzebnej do nauki i pracy w szczególności.

Systematyczna praca uczniów z książką, poparta nastawieniem nauczyciela — doradcy, winna wyrabiać w młodzieży przyzwyczajenie do książki i przyzwyczajenie do stałego korzystania z jej pomocy.

Odpowiednio propagowana przez nauczyciela polecana literatura przyczynia się do rozszerzenia i pogłębienia wiadomości w zakresie poszczególnych przedmiotów — właściwie dobrana literatura piękna jest poważną pomocą w pracy wychowawczej, porówna ona młodzież, wywołuje chęć naśladowania bohaterów, wyrabia w niej pozytywne i szlachetne cechy charakteru.

Najlepszym tego dowodem jest poczytność książek radzieckich i popularność ich bohaterów — wśród postępowej młodzieży całego świata. Bohaterowie „Młodej Gwardii”, lotnik Meresjow, czy brat Timura — pozostają w pamięci naszej młodzieży i są dla niej najlepszym, realnym wzorem.

TYM, jaką pomoc w wychowaniu młodzieży oddać może książka radziecka, czytamy w artykule Tadeusza Bernaska „Moje doświadczenia”, zamieszczonej w „Nowej Kulturze” (nr 44 z dn. 4.11.51 r.) — który pisze:

## OGŁOSZENIA DROBNE

**W SPRAWIE LEGITYMACJI ZWIĄZKOWYCH**

Zarząd Główny ZNP zawiadamia, że nadeszła pierwsza partia zamówionych legitymacji związkowych. Wysyła w teren następującą kolejniści zamówień.

Nauczycielce Anne z Zyżaczowa pracująca w r. szk. 1951/52 w Jednostkowej Kolo Lublina prosí o adres Stefan Sahajdak, Kraków 21, ul. Wolności 2.

Zamienie etat szkoły podstawowej w Radomiu na Kraków lub Kielce event. na inną miejscowość w w.w. województwach B. Gruszczyński, Warszawa, ul. Górnośląska 45, Pawilon VIII, nr 18.

## ZMARLI

Dnia 28 września br. zmarł kol. Ludwik Weh c.e.l. dyrektor i nauczyciel matematyki Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej st. podstawowej i licealnej w Łęczycy

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”. Redaguje: Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Tel. 747-00-05, wewnętrznym red. 63, 32, 55, wewnętrznym adm. 29 i 50. Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Konto PKO 1-110109 — Warszawa, ul. Srebrna 12 do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze. Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12. Prenumerata kwartalna — 3,00 zł, półroczna — 6,00 zł.

Redakcja rekopisów nie zwraca Składano i drukowano w Zakładzie RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Zam. 3049 — 21.XII.51 — 2-B-47174.

„...Często rozmawiałem z młodzieżą na te tematy, a kiedy pytałem, dlaczego podoba im się książki radzieckich autorów, odpowiadali zawsze: „Bo są one takie jakieś wielkie, a zarazem proste i przystępne, a także ładnie i prawdziwe, że odcierają się od nich nie można”.

Książki radzieckie... — kończy T. Bernas — zawierają więc wszystko to, co powinna zawierać naprawdę dobra książka. W tym tkwi ich niezaprzeczana wartość społeczno — wychowawcza”.

Tak więc książka w szkole stanowi ogromną siłę, nie zawsze jeszcze docenianą. Nie wszędzie jest ona systematycznie wykorzystywana i propagowana. Mamy jeszcze wiele szkół, w których zbyt rzadko jest ona towarzyszem ucznia i nauczyciela.

A przecież najlepszą propagandą książek w szkole jest sama książka, która, pokazana młodzieży, przykuwa jej uwagę swoją szatą graficzną i treścią, zachęca do nabycia czy wypożyczenia.

Poza biblioteką uczeń i nauczyciel, rozszerzając swoją wiedzę i doświadczenie, potrzebują stale dla własnego użytku różnego rodzaju książek, których wyszukanie w księgarni czy minnej spółdzielni nie zawsze jest łatwym zagadnieniem.

Stąd też kwestia zbliżenia książki do szkoły, do nauczyciela i ucznia, pokazania jej i stałego propagowania na terenie szkoły — staje się doniosłym problemem społecznym.

Książki muszą być pokazywane w gablotach, o książkach powinny pisać gazeciści i ścienne, na tematy przeczytanych książek muszą być urządzane dyskusje, a szczególnie wartościowe urywki z książek mogą być z powodzeniem „przeniesione” na scenę. W szkołach winny być urządzone wystawy książek, odczyty i pogadanki oraz wieczory literacko — autorskie.

Do tego wszystkiego jednak trzeba, a żeby książka była stałym gościem w szkole, a żeby uczeń stykał się z nią, a żeby nauczyciel był bieżąco informowany o nowościach wydawniczych, a będąc sam aktywnym upowszechniaczem książki, umiał wychowywać nowe zastępy miłośników książki i pionierów czytelnictwa.

INSTYTUCJE wydawnicze, które wydają książki oraz „Dom Książki” i Centrala Rolnicza Spółdzielni (na wsi), które rozprowadzają książki — nastawiają się na jak najszersze, najbardziej odpowiednie wydanie oraz rozprowadzenie właściwej książki do zainteresowanych środowisk. Prowadzą one szeroką kampanię propagandową, spełniając w planie budownictwa nowej socjalistycznej kultury ogromne polityczne zadanie; ale — aparat instytucji rozprowadzających propagujących książki nie sięga jeszcze do wsi, do szkół i zakładów pracy, stąd też konieczność należytego wychowania młodzieży stawia przed nauczycielstwem obowiązek czynnego udziału w akcji upowszechnienia książki na terenie szkoły. Obowiązek to zaszczytny i odpowiedzialny, jeśli zważymy, że od tego, w jakim stopniu potrafimy zainteresować młodzież zapalem twórczym i przykładami pozytywnych bohaterów z literatury — zależny będą w dużej mierze jej zainteresowania, kierunek pracy, jej smak estetyczny i poziom kulturalny oraz — co najważniejsze — jej czynny udział w budowie nowego życia. Doceniając to Ministerstwo Oświaty już w czerwcu br. wydało komunikat (zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Min. Oświaty nr 10 z dn. 31.5.51 r.), zalecający nauczycielstwu udział w akcji upowszechnienia i kolportażu książek na terenie szkoły.

Już akcja podreźniczkowa pokazała, ile korzyści dla szkoły, dla ciągłości nauki i poziomu zainteresowań młodzieży, daje włączenie się poszczególnych nauczycieli do czynnego rozprowadzania podręczników szkolnych. Nie przybrało to jednak jeszcze charakteru masowego i podczas gdy w tysiącach kolporterów, którzy w akcji upowszechnienia książki osiągnęli poważne sukcesy — w szkołach naszych bardzo często nie docenia się wagi tego problemu.

Specjalnie ważne zadanie spada na szkołę wiejską. Na wsi szkoła bardzo często jest jedynym ośrodkiem promieniującym kulturą. Szkoła wiejska skupia przeważnie cały aktyw wiejskiej organizacji ZMP. Włączenie się nauczycielstwa do akcji upowszechnienia książki, to nie tyl-

ko propaganda książek na terenie samej szkoły, lecz rozszerzenie jej na teren całej wsi — to wejście z książką do zagrody chłopiejskiej — to przyspieszenie przebudowy gospodarczej i rewolucji kulturalnej na wsi.

Bardzo pouczające i ciekawe są osiągnięcia nauczycieli wiejskich i komsomolców — aktywistów, tzw. „książkonoszy” w Związku Radzieckim — którzy w rozwoju kultury i czytelnictwa na wsi radzieckiej odgrywają wielką rolę.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na fakt, że nauczycielowi wiejskiemu, który jest przezwyciężonym działaczem na terenie wsi właśnie książka ułatwi kierowany procesem uświadamiania mas chłopiejskich.

Nie zaniedbując zatem opieki nad biblioteką szkolną, a także biblioteką gminną, trzeba masowo realizować wytyczne zawarte w cytowanym komunikacie Ministerstwa Oświaty.

„Wszystko co dobre we mnie, zawdzięczam książce” — powiedział wielki pisarz radziecki Maksym Gorki.

Trzeba, a żeby w każdej szkole znalazł się nauczyciel, który zainteresuje się czynnie sprawą upowszechnienia książki, sprawą pomocy uczniom i kolegom w doborze odpowiedniej literatury, sprawą zorganizowania właściwego kontaktu z najbliższą gminną spółdzielnią czy księgarnią.

TADEUSZ HUSSAK

# CZYTELNICZY I KORESPONDENCI PISZĄ

## DLACZEGO ŚWIETLICA ZMP I ZSCH W RYCZYWOLE ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA

Jedyna świetlica w Ryczywoli należąca do ZMP i ZSch została zlikwidowana. Prezydium GRN w Ryczywoli nie doceniło widocznie życia świetlicowego oddając świetlicę na lokal mieszkalny, a tym samym pozbawiając goździejże rozrywki w długie wieczory jesienne i zimowe dwutygodniową gminę. Obecnie wszelkie zebrania odbywają się w gospodzie ludowej lub w biurach Prezydium GRN. Fakt ten jest naprawdę niezrozumiały i nasuwa pytanie, czym się kierowało Prezydium, zamykając jedyną świetlicę.

MARIAN ROSADA

Oborniki

## APELE PORANNE — JEDNYM ZE ŚRODKÓW POPRAWIENIA FREKWENCJI

Mielśmy początkowo duże trudności z przyzwyczajeniem dzieci do systematycznego i punktualnego przychodzenia do szkoły. Celem podniesienia dyscypliny na pierwszym zebraniu ZOZ wysunęliśmy projekt organizowania codziennych apelów porannych. Już od 13.IX. br. w szkole podst. nr 1 w Stalowej Woli odbywają się codziennie apele poranne, które mają następujący przebieg:

O godz. 7.45 wszystkie dzieci zbierają się na korytarzu szkolnym, który jest odpowiednio udekorowany. Przewodniczącym zespołu klasowych zdają raport „przewodniczącemu grupy szkolnej” a on z kolei kierownikowi szkoły w raporcie podaje się ilość obecnych i nieobecnych. Następnie młodzież śpiewa hymn SFMD i podzwania się okrzykiem „W walce, w nauce, w pracy czuwaj, czuwaj!”.

Później cała młodzież słucha dziennika porannego. W każdą sobotę podaje się dzieciom do wiadomości zestawienie frekwencji we wszystkich klasach za cały tydzień i to podoba uczniom do jak najbardziej regularnego uczęszczania do szkoły. Powstaje współzawodnictwo między klasami. Cała klasa stara się oddziaływać na opezielnych.

W uzyskaniu pełnej frekwencji pomagają nam także organizacja barska.

KAROL MASLACH

Stalowa Wola

## JAK STOSOWALISMY POLITECHNIZACJĘ W NASZEJ SZKOLE

Za Chociewem leży odłogi. Miejska Rada Narodowa martwiła się, kto je zaorze i zasieje. Omawiając sprawę akcji siewnej ze starszymi uczniami przedstawiłam wszystkie trudności wykonania planu zakontraktowanych upraw i uprawy odlogów. Wtedy uczniowie wysunęli projekt zakontraktowania i ha lnu. Przydzielono nam ziemię. Przy pomocy agronoma z miejscowego POM i członków spółdzielni produkcyjnej zasialismy len

Często wychodziliśmy na nasze pole, aby zobaczyć, jak rośnie len i aby go wypłacić. Gdy w sierpniu dojrzal, trzeba było przystąpić do wrywania.

Przyjemnie wspomnieć te pracowite dni, kiedy między snopkami lnu uwijały się dzieci. Odnaczyli się wtedy uczniowie kl. V. Pomagali wydanie ci, którzy w b. r. szk. 1950/51 ukończyli VII klasę. Piosenka umiała pracować.

Przy odstawianiu lnu do roszarni młodzież zdobyła wiele doświadczeń: wazenie, oznaczanie klasy lnu, obliczenie procentu nasion, układanie stert, a dzięki objaśnieniom pracowników roszarni poznanie całego procesu przeróbki aż do utkania płótna.

Za len otrzymaliśmy materiały. Uczniowie uszyli z nich na lekcyjach prac ręcznych i na zajęciach świetlicowych stroje ludowe dla zespołu artystycznego, który pierwszy raz wystąpił na akademii ku czci 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Prócz tego zrobiliśmy album obrazków i fotografii z naszej pracy, która wniosła do życia szkoły nowe wartości wychowawcze. Teraz przygotowujemy ziemię pod wiosenne uprawy. Pomaga nam POM i spółdzielnia produkcyjna, a my oddajemy im w wychowujących ich dzieci.

ZOFIA SIEKIERKOWA

Chociewel, pow. Stargard

## DO REDAKCJI WPYNAŁ LIST...

Jestem chłopem, mieszkam na wiejskiej wsi w Rzeszowieckim wśród ludzi szanujących w swych przestąpiach i błędnych poglądach. 29.X.1951 r. brałem udział w naradzie rozszerzonego aktywu czasopism pedagogicznych w Miedzeszynie, koło Warszawy. Chcę podkreślić, że dzięki tej naradzie nabrałem jasniejszego poglądu na sprawy wychowania i polityki. Pogłębiła się moja świadomość dokonujących się w Polsce przemian kulturalnych. Zrozumiałem dzięki tej naradzie, że na każdym szczeblu hierarchii społecznej, gdziekolwiek człowiek pracuje, trzeba, aby pracował z myślą o dobru ludowego państwa i całej ludzkości. Zdrowy rozsądek dyktuje, że większość więcej wartą i ważniejszą jest jednostka.

Postanowiłem wzmocnić swoją aktywność w pracy na wsi, szczególnie na polu oświaty.

KSAWERY MIKA

Olszyny, pow. Gorlice

## ZAINTERESUJMY SPOŁECZEŃSTWO PRASA PEDAGOGICZNA

„Głos Nauczycielski” dociera do każdej szkoły, do każdego niemal nauczyciela. Jest jego pomocnikiem i przyjacielem. W „Głosie Nauczycielskim” nauczyciele, władze oświatowe i związkowe poruszają zagadnienia związane z pracą nauczyciela i jego bytem. Niestety, sprawy nierzadko bardzo ważne, aktualne pozostają zamknięte w ramach „Głosu Nauczycielskiego”, nie dochodzą do wiadomości władzy Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni czy organizacji ZMP, LK itp. Należy wpłynąć na wymienione organizacje, aby zaczęły nie tylko pismem, ale i dyskusyjnie nad nim.

Przed wszystkim należy pismem tym zainteresować również rodziców. W celu rozpoznać „Głosu Nauczycielskiego” zobowiązują się pozyskać 20 abonentów spośród rodziców dzieci naszej szkoły nr 3 w Radzionkowie. Równocześnie wzywam do współzawodnictwa wszystkie ZOZ powiatu tarnogórskiego oraz Komisję Oświatową w Radzionkowie z przewodniczącym ob. Mizerskim na czele do rozpoczęcia akcji rozpoznać „Głosu Nauczycielskiego”.

FRANCISZEK TOROŃ

Radzionków

## PODKO W KUTNIE POMAGA NAUCZYCIELOM

W Kutnie odbyła się konferencja kierowników PODKO z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty. Uczestnicy zapoznali się z pracami i osiągnięciami PODKO, wysłuchali sprawozdań kierowników i 14 instruktorów ośrodków. PODKO w Kutnie prowadzi różnorodną formę pracy: 1) zorganizował akcję odczytów pedagogicznych; 2) opracował zagadnienie, jak zorganizować badanie wyników nauczania z poszczególnych przedmiotów; 3) ułożył wzorcowe korespekty i dyspozycje lekcyjne; 4) opracował szczegółowe rozkłady materiału z poszczególnych przedmiotów; 5) otczyt opieką w terenie młodych i niewykwalifikowanych nauczycieli oraz tych wszystkich, którzy uczą danego przedmiotu po raz pierwszy i którzy mają jakikolwiek trudności.

Wkrótce przystąpi również do zaniedbanej dotychczas dziedziny szkolenia przewodników drużyn harcerek. PODKO w Kutnie niesie dużą pomoc dla szkoły.

CZ. ŁUCZYŃSKI

Różycza

## NIE DOPUŚCIĆ DO MARNOWANIA CENNEGO CZASU MŁODZIEŻY

W niektórych środowiskach utarła się szkodliwa praktyka niewłaściwego wykorzystania młodzieży przy rozmaitych imprezach organizowanych przez różne instytucje społeczne. Nikt z nauczycieli nie oponowałby, gdyby chodziło o to, aby chór szkolny czy orkiestra uświetniła imprezę, gdyż doceniają rolę współpracy ze środowiskiem i takiego udziału młodzieży w imprezach nie uważamy za stratę czasu.

Musimy jednak protestować, gdy młodzież ma „zapelniać widownię”, „robić publiczność” na imprezach wielogodzinnych a niezwiązanych z zainteresowaniem ani wiekiem młodzieży. Oto np. w Chelmie, gdy organizatorzy uroczystości spółdzielczej zoriento-

wali się, że na skutek nieudolnej propagandy i nieciekawego programu dorosłe społeczeństwo nie dopisze, „urawali” sytuację ścigając młodzież z siedmiu szkół podstawowych i ośmiu szkół średnich. W ten sposób kilka tysięcy „uczniogodzin” zostało zmarnowanych przez młodzież na wysłuchanie referatów i sprawozdań przeznaczonych dla dorosłych członków spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

Powinności zezwalać młodzieży na brań udziału tylko w takich imprezach, których tematyka i poziom jest dostosowany do wieku i zainteresowania uczniów.